

Rozważanie biblijne



Promień światła

Kto chodzi w ciemności
i nie jaśnieje mu promień światła,
ten niech zaufa imieniu Pana
i niech polegą na swoim Bogu!

Izajasz 50,10

Żyjemy w epoce światła. Jest go coraz więcej wokół nas. Myślę, że w przeciągu ostatnich kilku lat jesteśmy świadkami bardzo istotnego, nie tylko technologicznego, ale może nawet cywilizacyjnego przełomu. Wszystko za sprawą technologii LED. Odkąd co najmniej kilkudziesięciowatową żarówkę zastąpiła kilkuwatowa dioda sporo osób przestało bardzo mocno oszczędzać na oświetleniu domów, jaśniejsze stały się też nasze ulice, gdzie systematycznie nowoczesne latarnie zastępują stare, tradycyjne. Oświetlamy, podświetlamy, doświetlamy. Jednym słowem wokół nas staje się coraz jaśniej.

Bo przecież my – ludzie potrzebujemy światła. Zostaliśmy stworzeni do życia w świetle – za dnia. Inaczej, niż niektóre zwierzęta nie mamy zdolności widzenia w ciemności. Światła potrzebuje nasze ciało. Nasze kości potrzebują witaminy D3, do syntezy której konieczne jest przebywanie przez człowieka, chociaż przez krótki czas na słońcu. Światła potrzebujemy też dla naszego psychicznego zdrowia i komfortu. Człowiek w ciemności traci orientację, czuje się niepewnie odczuwa lęk, strach.

Żyjemy w epoce światła. Ale tak naprawdę nasze czasy możemy określić tym mianem nie ze względu na LED-ową, czy inną technologię, ale ze względu na wydarzenie sprzed dwóch tysiącleci, kiedy w Betlejem, jak pisze ewangelista Jan: **Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat.** (J 1,9) Mogłoby się wydawać, że prawda o narodzeniu Jezusa z Nazaretu – Bożego Syna narodzonego z Marii

w Betlejem za czasów rzymskiego cesarza Augusta jest powszechnie znaną historią. Przecież Biblię wydrukowano w milionach egzemplarzy, w setkach języków, znani malarze od wczesnego średniowiecza po dzień dzisiejszy uczynili tę historię częstym motywem swoich najsłynniejszych dzieł. Nakręcono wiele filmów, a i najnowsze media, Internet, media społecznościowe, pełne są różnych odniesień do tej biblijnej historii. Któż nie słyszał o Jezusie? Kto nie słyszał o nadziei, o mocy wiary. Kto nie słyszał wspaniałych kolęd opowiadających o narodzeniu Zbawiciela Świata? Marcin Luter, Matka Teresa z Kalkuty, Albert Schweitzer, Martin Luther King! Kto nie słyszał o tych i wielu innych ludziach, którzy inspirowani Ewangelią – Słowem o Jezusie dokonywali prawdziwie rewolucyjnych przełomów w historii naszego globu?

A jednak. Fakt, że ziemia kręci się dookoła własnej osi sprawia, że połowa naszej planety jest zawsze pogrążona w ciemności i tak naprawdę nie są w stanie jej rozświetlić nawet najmocniejsze latarnie i reflektory. Połowę ziemi zawsze spowija mrok.

Zawirowania naszego życia mogą sprawić, że bardzo szybko zapadnie w naszym życiu zmrok – i niestety jest to nieuniknione. Myślę, że każdy i każda z nas doświadczył w swoim życiu tego, czym jest ciemny czas: czas choroby, czas kryzysu, czas pokrzywdzenia, czas samotności, poczucia opuszczenia albo czas żałoby.

To nie przypadek, że Jezus przychodzi na świat w pośrodku ciemnej nocy, lecz Boży znak dla czło-

wieka i tego świata. Od tamtej nocy, gdy nad Betlejem rozniósł się płacz nowonarodzonego dziecka ciemność staje się światłem, żłób pałacem, samotność doświadczeniem obecności, słabość siłą, ogień krzepnie, blask ciemnieje, nieskończony mieści się w ciele dziecka, a śmierć na krzyżu i poniżenie - wywyższeniem! Jezus jest światłością świata. Przychodzi, by pokonać wszelką ciemność, by zwyciężyć nad regułami tego świata.

Uwierzyć, to niełatwe wyzwanie, bo nasze zmysły mówią nam jednoznacznie: jest ciemno, niebezpiecznie, odczuwasz ból, słyszysz tak wiele złych wiadomości. Kto chodzi w ciemności i nie jaśniej mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu! Prorok Izajasz kierował te słowa do Izraelitów żyjących w niewoli w Babilonii. Z daleka od zniszczonej doszczętnie ojczyzny, pozbawieni nadziei, ci ludzie dosłownie fizycznie i duchowo dogorywali. Co więc mówi Izajasz? Nie potępia ich za słabość wiary, bo sam z pewnością jej doświadczył, ale wskazuje, gdzie jest oparcie i ratunek. Po pierwsze zaufaj imieniu Pana, a po drugie polegaj na swoim Bogu.

Wiele wieków wcześniej Bóg objawił Mojżeszowi na Synaju swoje imię: Jahwe – Jestem, który jestem – Bóg, który jest, który trwa. W tym imieniu zawarty jest cały sens relacji Boga i człowieka. Bóg mówi: Jestem! Jestem z tobą zawsze! Nie opuszczę cię! To my „bywamy” z Panem Bogiem, czasem bliżej Niego, czasem dalej, a On Jest!

Dwa tysiące lat temu Bóg dał Józefowi, narzeczonemu, a później mężowi Marii zadanie, by nadał jej dziecku, które jest też dzieckiem Najwyższego imię: Jezus.

Joszua, albo Jezua wcale nie było jakimś nadzwyczajnym imieniem. Można wręcz powiedzieć, że było pospolite. Ale Bóg w tym pospolitym imieniu pragnie do ludzi w nadzwyczajny sposób przemówić: Jezua – Jezus znaczy: „Bóg jest ratunkiem”, „Bóg ratuje”. I tu rodzi się pewna refleksja. Imię Jezus dziś znów jest na swój sposób popularnym, ogólnie znanym imieniem, ale czy przemawia do nas Jego treść. Czy dociera do Ciebie, że Bóg jest ratunkiem? Czy dotarło do ciebie, że możesz polegać na Bogu? Czy w twoim życiu rozbiły już światło?

Kto chodzi w ciemności i nie jaśniej mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu! Bóg ma moc oddzielić światłość od ciemności, ma moc zamienić ciemność w jasność. Już to uczynił – w Jezusie i przez Niego.

Izajasz prorokował, że Lud, który chodzi w ciemnościach zobaczył wielką światłość. Życzę Ci tego, by ta Boża obietnica każdego dnia – w ten Świąteczny Czas i w każdym nowym dniu, który jest przed nami wypełniała się, niosła pokój i radość. Niech Imię Pana będzie naszą mocą i błogosławieństwem. Amen.

ks. Marcin Brzóska

Do kogo On przyjdzie?

Nadszedł wreszcie czas Adwentu.

Zbliża się radosny dzień,

gdy się spełni obietnica

i na ziemię zstąpi Ten,

który dawno przed wiekami

od proroków był czekany.

On zapuka do twych drzwi,

aby radość przynieść ci.

On do wszystkich przyjdzie ludzi

i do dobrych i do złych.

Żal za grzechy w sercach wzbudzi

łask promienie niosąc swych.

Kłamców, zdrajców, złorzeczników

co na samo spadli dno,

choć ich wokół jest bez liku,

zbawić pragnie łaską Swą.

Tym, co Pana się wyparli,

wleje światło w duszy mrok,

aby w grzechu nie pomarli,

ku otchłaniom wiodąc krok.

Niechaj zabrzmi pieśń Adwentu:

Zbliża się radosny czas,

gdy w pokorze przed Jezusem

schyli głowę każdy z nas.

On wymaże wszystkie winy,

wszystkich wezwie tej godziny.

Jezus Chrystus — Światłość dusz,

z nami zawsze będzie już!

Wszystkich pragnie powieść On

Przed Najwyższy Boga Tron!

Tadeusz Kożusznik

Cotygodniowe przesłanie

1 Niedziela w Adwencie

Hasło tygodnia: „Oto twój Król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski”

(Księga Zachariasza 9,9)

Król to synonim kogoś bardzo ważnego, który jest w jakimś sensie panem życia i śmierci swoich poddanych. W kategoriach wiary to synonim Boga, inne imię Boga. Bóg-Król to Ktoś, kto jest „sprawiedliwy i zwycięski”. Te dwie kategorie – są przez każdego człowieka w głębi duszy bardzo wyczekiwane. Pragniemy zwycięstwa nad samymi sobą, nad swymi niechcianymi przyzwyczajeniami i przyzwyczajeniami, by można było żyć sprawiedliwie i sprawiedliwości doświadczać ze strony Boga. Bóg, który jest Królem, odniósł zwycięstwo nad śmiercią i niesprawiedliwością, ale – szczególnie chcemy doświadczyć tego w rozpoczynającym się Adwencie – **WCIAŻ PRZYCHODZI DO NAS TU I TERAZ** byśmy nie wspominali tylko pięknych i sprawiedliwych czasów, nie opiewali tylko minionych zwycięstw, ale **SPRAWIEDLIWIE ŻYLI DZIŚ**. Bo to w przyszłości przyniesie owoc zwycięstwa, którego Architektem jest sam Bóg. W czasach bliskich życiu Jezusa taką filozofię życia opisywał między innymi Lukrecjusz. Pisał: „Rodzimy się tylko raz, dwakroć nam nie dano; konieczne jest więc, by nas już przez całą wieczność nie było; a Ty, który nie jesteś panem jutra, wciąż do jutra odkładasz radość. Toć życie się marnuje w tym zwlekaniu i każdy z nas umiera przywalony troskami”. Nie odkładajmy rzeczy, spraw, samych siebie, bo Advent jest dziś, po to, by troski nas nie przywalały...

2 Niedziela w Adwencie

Hasło tygodnia: „Wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze”

(Ewangelia według Łukasza 21,28)

Po raz kolejny w czas Adwentu Bóg przypomina o swoim przyjściu jako Odkupiciel i Przyjaciel Człowieka. Bliskość odkupienia to **PODNIESIONA GŁOWA I POSTAWA WYPROSTOWANA, KTÓRE SYMBOLIZUJĄ CZŁOWIEKA WEWNĘTRZNIE MOCNEGO, Z MOCNYM „KRĘGOSŁUPEM”** wartości, który stara się według nich żyć. Dobrze wiemy, że w kategoriach tego świata taka postawa nie zawsze przynosi tzw. „sukces”. Czasami wręcz odwrotnie – życie według Słowa przynosi niezrozumienie, czasem wręcz prześladowanie (mapa prześladowań za wiarę wciąż się zapelnia). W odkupieniu nie chodzi jednak o sukces... Istnieje jednak pewna głęboka Radość i

Szczęście, gdy jesteśmy wewnętrznie wolni, nie skorumpowani, uczciwi i autentyczni. To daje siłę, by podnieść głowę, wyprostować się i tak czekać na spotkanie Jezusa, który przynosi odkupienie. Piękną intuicję z tym związaną przynosi powieść Fiodora Dostojewskiego pt. „Skrzywdzeni i poniżeni”, gdzie w jednej z ostatnich scen jeden z bohaterów mówi: „O dzięki Ci, Boże, za wszystko, za wszystko, i za Twój gniew i za twą łaskę!... I za słońce Twe, które zajaśniało teraz po tej burzy nad nami. Dziękuję Ci za tę chwilę! O, choć poniżeni, choć skrzywdzeni, lecz jesteśmy znowu razem i niech teraz triumfują ci dumni i pyszni, którzy nas skrzywdzili i poniżyli... Niech rzucą w nas kamieniem”.

3 Niedziela w Adwencie

Hasło tygodnia: „Przygotujcie na pustyni drogę Pańską. Oto Wszechmocny Pan przychodzi w mocy”

(Księga Izajasza 40,3.10).

Przygotowywanie drogi na pustyni jest nie lada wyzwaniem. Droga musi mieć sens, cel, kierunek. I drogowskazy. Może warto przypomnieć metaforę bycia człowiekiem, zaproponowaną przez Gabriela Marcela. Człowiek to - „homo viator”. Wędrowiec, człowiek drogi. To wędrowanie opisuje ludzkie życie. Bóg proponuje jednak coś więcej niż tylko bierną wędrówkę. **CHRZEŚCIJANIN TO CZŁOWIEK, KTÓRY BUDUJE DROGI ŁĄCZĄCE CZŁOWIEKA Z CZŁOWIEKIEM**. Co więcej – dba o ich jakość, tzn. **DBA O JAKOŚĆ RELACJI MIĘDZYLUDZKICH !!!** Pojawienie się na tym świecie Syna Bożego – Jezusa Chrystusa – nadało budowaniu dróg nowy sens. Budując człowiecze drogi, stajemy się „współpracownikami Boga”, który nazwał siebie „Drogą, Prawdą i Życiem”. To jest najgłębszy sens nadchodzących dni...

4 Niedziela w Adwencie

Hasło tygodnia: „Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się ! Pan jest blisko”.

(List do Filipian 4,4.5.)

Stan nieustannie trwałej radości wydaje się czymś nieosiągalnym i nierzeczywistym. I to jest prawdą. Tymczasem w świecie wiary nie chodzi o super pozytywny nastrój, wesołkowatość czy euforyczność. Ten świat przynosi nam wraz z przyjściem Jezusa inną jakość – przesłanie, że Prawdziwa Radość jest zawsze możliwa. To „zawsze” jest wtedy, gdy mamy odwagę na skok w wiarę, z pełną ufnością w Pana. Nadchodzące dni są okazją by sobie to na nowo uświadamiać.

„RADOŚĆ W PANU” TO NIE NOWOCZESNY, WYŚNIONY PREZENT, ALE COŚ, CO STAJE SIĘ WTEDY, GDY ŻYJEMY W BLISKOŚCI BOGA. Owa „bliskość” to budowanie wewnętrznego pokoju sumienia, zgoda na świat i człowieka jako DAR. Radość bardzo kosztowna i wymagająca, ale trwała wobec różnych „wichrów wojny” w ludziach i społeczeństwach. Radość odnajdywania wieczności już teraz, jak w wierszu

Czesława Miłosza:

*A kto w tym, co jest
Znajduje spokój i ład i moment wieczny
Mija bez śladu. Godzisz się co jest
Niszczyć i z ruchu podjąć moment wieczny
Jak blask na wodach czarnej rzeki? Tak*

Paweł Ł. Nowakowski

Syn Boży przychodzi na świat

Zanim spojrzymy w tekst biblijny, przypomnijmy sobie kilka najważniejszych faktów odnośnie historycznego tła wydarzeń, które zmieniły świat na początku naszej ery, zwanej nowożytną.

Niemal cały ówczesny cywilizowany świat znajdował się pod panowaniem rzymskiego cesarza. Nauka i sztuka zaś była zdominowana przez wpływy dzieł filozofów i twórców greckich. Język grecki rozbrzmiewał w całym imperium rzymskim. Jednym z narodów znajdujących się pod panowaniem Rzymu był naród żydowski.

Możemy powiedzieć, że w przygotowaniu świata na przyjęcie nauki chrześcijańskiej swój wkład miały trzy wielkie historyczne narody: Rzymianie, Grecy i Żydzi. Każdy z nich wniósł swój wkład w powstanie warunków umożliwiających rozprzestrzenienie się wieści o Jezusie Chrystusie po całym świecie. W wielkim uproszczeniu: Rzymianie stworzyli system administracji i dróg z dość sprawnie działającym systemem komunikacji, Grecy stworzyli arcydzieła w dziedzinie nauki i sztuki, czego skutkiem była powszechna znajomość języka greckiego, w którym spisano Nowy Testament, a Żydzi - co najistotniejsze - rozprzestrzenili naukę o tym, iż jest

prawdziwy Bóg, który wkrótce pošle na świat Mesjasza.

Jak wiemy, Łukasz spisał swoją ewangelię głównie z myślą o uczonych Grekach, którzy w starożytnym świecie rozwinęli naukę, filozofię i sztukę tak, że Ateny stały się intelektualnym centrum świata. Za swoją misję Grecy uważali odnalezienie drogi do osiągnięcia przez człowieka doskonałości. Mimo że dzieła, które stworzyli, są wybitnymi wytworami ludzkiego



geniuszu, okazało się, że w swoich poszukiwaniach nie osiągnęli recepty na doskonałość. Powstało natomiast, w kręgach intelektualistów, twórców kultury, polityków, ogromne oczekiwanie, pragnienie, by pojawił się ktoś, kto wskaże ludzkości drogę ku doskonałości. Poszukiwania Greków były częścią Bożego planu w przygotowywaniu świata na przyjście Jezusa Chrystusa.

W określonym momencie historii narodził się Zbawiciel: „*I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii*” - czytamy w pierwszych wersetach 2. rozdziału trzeciej ewangelii.

Łukasz określa czas historyczny opisywanych przez siebie wydarzeń. Cesarzem panującym w imperium rzymskim jest August, adoptowany syn Juliusza Cezara. Pierwotnie na imię miał Oktawian. Przybiera imię August, które właściwie jest tytułem, zapowiadającym jego dążenia do ogłoszenia swojej boskości. Cesarz August wydaje rozkaz spisania całego świata. Oczywiście chodzi o cały ówczesny cywilizowany świat, objęty panowaniem Rzymu. Był on znacznie

Wszystko, co się wydarzyło, było zaplanowane i przeprowadzone przez Boga.

mniejszy niż dzisiejszy. Na przykład w Europie Rzymianie podbili tylko południową część kontynentu. Niemniej było to ogromne imperium. Cesarz potrzebował pieniędzy, by utrzymać potężną armię, która miała kontrolować całe terytorium imperium i trzymać w karbach wszystkie podbite narody. Ściągane podatki miały też zapewnić mu życie w dostatku, w przepychu.

"Szli więc wszyscy do spisu, każdy do swego miasta. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, dlatego, że był z rodu Dawida, aby był spisany wraz z Marią, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna. I gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła. I porodziła syna swego pierwotnego i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie."

Józef i Maria opuścili Nazaret w Galilei i udali się do Betlejem w Judei, rodowego miasta Dawida. Musieli się tam udać, bo oboje wywodzili się z linii Dawida.

Za tym zwięzłym, stwierdzającym historyczne fakty opisem kryje się niezwykle poruszająca, głęboka prawda. Cezar August, dążący do uzyskania boskiej godności, wysłał na cały świat dekret, by spisać wszystkich swoich podwładnych i ściągnąć z nich podatki. Z tego powodu wszyscy, kobiety i mężczyźni, wędrują do swych rodowych miejscowości. Między nimi znajduje się skromna rodzina z Nazaretu, udająca się do Betlejem. Młoda, wiejska kobieta nosi w swoim łonie Bożego Syna.

Pomyślmy, jak to niezwykle! Cezar usiłuje uczynić z siebie Boga. Pragnie by mu oddawano cześć, by go wielbiono. Nikt dzisiaj nie myśli o nim jak o Bogu. Nikt nie płaci mu podatku. Natomiast to małe dzieciątko, ukryte wtedy w łonie ubogiej Miriam, jest dzisiaj wielbione przez wielu, przez wielu wywyższane jako Bóg i Zbawiciel.

Cezar August pełnił zaledwie rolę narzędzia w ręku Boga, narzędzia potrzebnego do realizacji tego, co Pan zapowiedział poprzez proroka Micheasza: ***„Ale ty, Betlejem, Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie jego od początku, od dni wieczności.”*** Betlejem, to małe miasteczko, ok. 8 km na południe od Jerozolimy. Efrata, to jego pierwotna nazwa, podana tu przez proroka, aby nie było wątpliwości, że chodzi o tę miejscowość. Tu urodził się Dawid i był namaszczonej przez Samuela. Micheasz ogłosił setki lat przed narodzeniem się Chrystusa, że przyszedł Mesjasz, syn Dawidowy narodzi się w Betlejem. Słowa „pochodzenie jego od początku, od dni wieczności”, świadczą o odwiecznym pochodzeniu Mesjasza.

Gdyby ktokolwiek odważył się wtedy sprzeciwić cesarzowi Rzymu i powiedział: „Najjaśniejszy cesarzu, może trzeba by zwolnić z obowiązku rejestrowania się kobiety, które właśnie mają rodzić”, prawdopodobnie usłyszałby odpowiedź: „Co tam dzieci i ich matki, chodzi o pieniądze, armię, przepych Rzymu, podatki”. Wszystko to przeminęło, włącznie z cesarzem.

Łukasz w swym opisie zamieszcza jeden niezwykle szczegół. Píše o tym, że Maria, kładąc niemowlę w żłobku, owinęła je w pieluszki. Być może sama Maria opowiadała mu o tych pierwszych chwilach życia Jezusa. Zapewne, jako lekarz, Łukasz interesował się wszystkimi szczegółami związanymi z porodem. Pomyślmy - pieluszki i noworodek, który jest Bożym Synem!

Jak doskonale musiało być to niemowlę. Bóg manifestujący się w ciele.

To cudowny widok, gdy rodzi się maleńkie niemowlę. Każdy ojciec, każda matka wie, że to widok niezapomniany. Gdy widzimy maleńkie dzieciątko, nawet gdy go nie znamy, uśmiechamy się i jest nam radośniej. Bóg przyszedł do nas jako małe dziecię. Narodził się, by być jednym z nas. Gdyby nie to, nie moglibyśmy go zobaczyć, poznać. A On nie mógłby za nas oddać życia, by nas zbawić. Niemożliwe staje się możliwe.

Bo czy możliwe jest, by rodził się Bóg, który jest wieczny, niezmienny? Czy możliwe jest, by nieskończone mogło ograniczyć się do skończoności?

Franciszek Karpiński tak to wyraził: „Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony. Ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony”.

Nie możemy osiągnąć Boga. Tylko On może zniżyć się do nas. Jest tylko jeden Bóg który to uczynił. Narodził się jako niemowlę. Czy nie powinien go witać ktoś więcej, niż tylko kilku pasterzy? Całe stworzenie winno go rozpoznać.

Cały świat powinien go witać.

Cezar August, zamiast zbierać podatki, powinien być w Betlejem, by oddać mu chwałę i cześć. Uчени w Piśmie, znający proroctwa, powinni Go rozpoznać i powitać jako swego Mesjasza.

A my, dzisiaj? Czym żyjemy? Co jest dla nas ważne, najważniejsze, tak naprawdę? Kim dla nas jest Jezus Chrystus? Czy swoim życiem oddajemy mu chwałę?

Pasterze pośpieszyli do Betlejem. Byli pierwszymi, którzy zobaczyli Jezusa. ***„A ujrawszy zgłosili to, co im powiedziano o tym dziecięciu.”***

I my nie zwlekajmy z przyjściem do Jezusa. A gdy go zobaczymy i poznamy, opowiedzmy innym, kim dla nas jest i co dla nas uczynił.

Już na początku Adwentu powinniśmy – ja i ty – pomodlić się: Boże, chcę ci podziękować, że dajesz się mi poznać, że przyszedłeś do mnie w Jezusie Chrystusie. Dziękuję, że przyszedłeś, by mnie ocalić. Dziękuję,

że jesteś moim Zbawicielem. Dziękuję, że przyjdiesz powtórnie, by dokończyć swe zbawcze dzieło, osądzić wszelkie zło, przezwyciężyć je dobrem. Dziękuję, że Twoja miłość jest niewyczerpana i niezwyknięta. Marana tha! Przyjdź, Panie Jezu.

Marek Cieślak

2. i 3. List Świętego Jana

I List św. Jana jest stosunkowo dobrze znany. Inaczej jest z dwoma następnymi. Apostoł Jan nie pisał tych listów do konkretnych zborów, są to tzw. listy powszechne.

II List św. Jana jest prywatnym listem apostoła do wspólnoty wierzących, która jest przedstawiona jako wybrana pani i jej dzieci. Ma on na celu dodać otuchy prawdziwym chrześcijanom. Autor przedstawia siebie jako starszego w wierze - prezbitera, który prawdziwie miłuje i troszczy się o wierzących. We wstępie bardzo krótkiego listu życzy im tego, co jest najbardziej potrzebne do prowadzenia życia w prawdzie: łaski, miłosierdzia i pokoju od Boga Ojca i Syna Jego, Jezusa Chrystusa. Radując się z tego, że są tacy, którzy chodzą w prawdzie, zachęca cały zbor do życia według standardów ustanowionych przez Pana Jezusa jako nowe przykazanie. Chodzi o wzajemną miłość, miłość, która wypływa z poznania i doświadczenia Bożej prawdy. Miłość Boga jest fundamentem i źródłem miłości bliźniego. W drugiej części listu autor przestrzega przed fałszywymi nauczycielami. Nazywa ich zwodzicielami i antychrystami. Są to dokeci, którzy nie uznają, że Jezus przyszedł w ludzkim ciele. Sędziwy uczeń Chrystusa nie polemizuje z błędną nauką oszustów, ale nakazuje wierzącym aby nie byli współuczestnikami ich zła, tylko trzymali się nauki Jezusa niezależnie od kosztów. Popieranie pseudoapostołów i zapraszanie ich do siebie oznacza utożsamianie się z ich herezją. Fałszywą naukę trzeba rozpoznać i rozprawić się z nią. Żeby rozpoznać fałsz, trzeba dobrze znać prawdę. Z trwania w prawdzie o Bogu i Jezusie Chrystusie bierze się siła do wiernego, wytrwałego postępowania według Jego przykazań. Autentyczne życie chrześcijańskie jest chodzeniem w objawionej nam prawdzie.

III List św. Jana jest bardzo osobistym listem do umiłowanego bra-

ta, drogiego przyjaciela Gajusa (to określenie powtarza się kilkakrotnie). Pozdrowienie we wstępie zawiera modlitwę o powodzenie i zdrowie dla adresata listu. Autor chwali Gajusa za nienaganne i wierne Ewangelii życie, przejawiające się w gościnności dla wędrownych ewangelistów i innych braci. Zasady Ewangelii były realizowane praktycznie przez niego, w ten sposób przyczyniał się do jej rozpowszechniania w świecie. Jan docenia jego zaangażowanie i nie ukrywa, że liczy w tym względzie na więcej. W liście tym znajduje się też nagana dla Diotrefesa przekazana w sposób pośredni. Zazwyczaj jest tak, że oprócz zwolenników, są też oponenci, którzy nie tylko nie służą, ale wręcz działają na szkodę. Tym razem jest to człowiek w zborze, który nie uznaje autorytetu apostoła i jego zachowanie jest dalekie od wzoru pozostawionego przez Jezusa. Jan będzie musiał rozprawić się z nim osobiście kiedy tam przybędzie. Starszy w wierze brat zachęca Gajusa do wytrwania w czynieniu dobra, to jest potwierdzenie autentyczności jego wiary w Boga. Czynienie zła jest jej zaprzeczeniem. Innym wiernym naśladowcą Jezusa wspomnianym w tym liście jest Demetriusz, któremu dobre świadectwo wydało wielu wierzących. O takich warto pamiętać. Autor nie uważa za wskazane pisać o wszystkim szczegółowo, ma pragnienie spotkać się z Gajusem i wtedy będzie okazja do rozmowy. Odkry-



wa swoje serce życząc Bożego pokoju, przekazując pozdrowienia także od innych braci i spodziewa się, że Gajus przekaże je także innym wierzącym ze swojego otoczenia. Gościnność, wsparcie i zachęcanie dla innych chrześcijan jest jednym z głównych postulatów w nauczaniu Jezusa, a Gajus był niesamowitym tego przykładem. Powinniśmy czynić podobnie tam gdzie jesteśmy: goszcząc, oferując wsparcie i zachętę dla misjonarzy i innych głosicieli Ewangelii. To może być nasz wkład w dzieło Królestwa Bożego. Powinniśmy być również bardzo ostrożni i naśladować tylko tych,

których słowa i czyny potwierdzają przyjęcie przez nich Ewangelii, a unikać ludzi i ostrożnie postępować z tymi, których zachowanie jest dalekie od tego, o czym nauczał Jezus.

Oba listy podkreślają znaczenie miłości jako istoty życia chrześcijanina. Jest ona wyrazem posłuszeństwa Chrystusowi, a dla sędziwego apostoła powodem do radości i nagrodą za jego trud służby.

Krystyna Brudny

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

Odcinek 261

05.12.1969: w Bielsku – Białej zmarł **dr Teofil Adamecki**. Pochodził z Markłowic Dolnych koło Zebrzydowic, gdzie urodził się w 1886 r. W 1906 r. znalazł się wśród absolwentów polskiego Gimnazjum Macierzewego. Studia z zakresu prawa zaliczył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zakończone uzyskaniem tytułu doktora. W czasie studiów udzielał się w Stowarzyszeniu Akademików Polskich „Znicz”, pełnił funkcję prezesa koła w Krakowie. Z początkiem listopada 1918 r. powołano dr. Adameckiego na kierownika Biura Prezydialnego Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. W 1920 r. w styczniu został jednym z członków poszerzonego prezydium Rady. Był to trudny dla Rady Narodowej okres, gdy po wojnie polsko-czechoskiej i niedoszłym plebiscycie ważyły się kwestie przynależności terytorialnej Księstwa Cieszyńskiego, zakończone decyzją Rady Ambasadorów o jego podziale pomiędzy Polskę i Czechosłowację. Wobec zupełnej zmiany sytuacji określonej przez statut organizacyjny województwa śląskiego, Rada Narodowa zebrana na ostatnim walnym zebraniu



(4.08.1920) podjęła uchwałę o samorozwiązaniu i powołaniu Komitetu Likwidacyjnego; jednym z jego członków został dr Adamecki, ale tylko do grudnia 1920 r., kiedy przeszedł do pracy w Bielskiej Izbie Handlowej. Mimo to uczestniczył jeszcze w ostatnim posiedzeniu Komitetu Likwidacyjnego (2.06.1924), na którym udzielono absolutorium Komitetowi i zakończono jego działalność. Dr Adamecki w Bielsku sprawował funkcję prezesa Izby Przemysłowo – Handlowej, wydatnie przyczyniając się do przejęcia zarządzania miastem przez polską administrację. Przez pewien czas był także wykładowcą w średniej Szkole Handlowej w Białej. Ponadto w latach 1932 – 1938 pełnił obowiązki prezesa Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku. Z chwilą wybuchu II wojny światowej przezornie opuścił Bielsko. Aż do 1944 r. ukrywał się na terenie Tarnowa, a następnie w Wieliczce. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do Bielska, poświęcając się pracy społecznej, jako współorganizator i pierwszy prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej. Zmarł 5.12.1969 r.



Władysław Sosna

- oOo -

08.12.1919: w Trzanowicach (ob. CzR) urodził się **ks. Stanisław Żwak**. Był szóstym dzieckiem Adama i Anny z domu Kłapsia. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Gnojniku, następnie do wydziałowej w Gnojniku. Rozpoczął naukę w Cieszynie gimnazjum, z powodu wybuchu II wojny światowej, nie dokończył. Na całą rodzinę spadły represje; liczący 20 lat Stanisław skierowany został

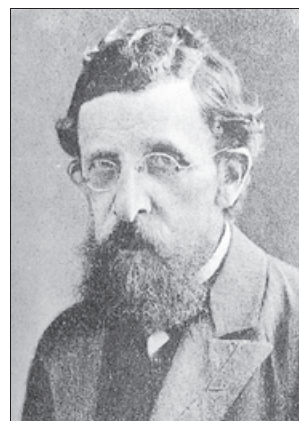


na roboty przymusowe do fabryki papieru w Legnicy; później uzyskał pracę na kopalni węgla kamiennego w Suchej. Jego marzeniem było zostać nauczycielem. Gdy w 1945 r. dowiedział się, że w Strzelcach Opolskich poszukuje się chętnych do nauczania dzieci, zgłosił się tam do pracy. Uzyskał ją w Gogolinie i Obrowcu, a równocześnie uzupełniał swoją gimnazjalną edukację w Opolu, zakończoną maturą w 1947 r. Zachęcony przez ks. Karola Sztwiertnię, rozpoczął studia na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Już od 1950 r. odprawiał nabożeństwa w Lewinie i okolicy. Tam też, po ordynacji w Warszawie (20.01.1952), objął stanowisko administratora parafii. Wielce pomocną okazała się poślubiona w tym czasie Urszula Adler, uzdolniona muzycznie, grająca na organach, która z zapalem towarzyszyła mężowi we wszystkich odprawianych przez niego nabożeństwach w Lewinie i okolicy. Mimo wielu obowiązków, nie odmawiał nigdy pomocy, zwłaszcza w służbie duchownego. Od 1956 r. śpieszył jako kaznodzieja i nauczyciel religii do wielu miejscowości w Kotlinie Kłodzkiej: Bystrzyca Kłodzka, Duszniki, Kłodzko, Nowa Ruda, Opolnica, Polanica, Złoty Stok, a także do Ewangelickiego Domu Dziecka w Ząbkowicach Śląskich. Wybrany w 1961 r. proboszczem w Opolu, zamieszkał tam dopiero w 1973 r. Dzięki jego staraniom pozyskał na własność parafii budynek przy ul. Pasiecznej; w zamian za dotychczasową świątynię ewangelicką, przejętą w 1945 r. przez franciszkanów pragnął uzyskać mniejszy kościół katolicki. Starania te jednak speliły na niczym. Toteż za przyzwoleniem bp. ks. Andrzeja Wantuły rozpoczął prace adaptacyjne największej sali w budynku parafialnym na kaplicę. Wiązało się to z ogromnymi kłopotami materiałowymi i brakiem środków finansowych. W końcu w 1968 r. sala została poświęcona i służy opolskim ewangelikom po dzień dzisiejszy. Z wielkim bólem w latach osiemdziesiątych musiał pogodzić się z koniecznością sprzedaży opuszczonych kościołów w Walidrogach, Strzelcach Opolskich i Krapkowicach. Dzięki uzyskanym środkom mógł, nie bez kłopotów, dobudować do

kaplicy mieszkanie, w którym zamieszkał po przejściu na emeryturę w 1990 r. Dalej jednak, mimo kalectwa, służył jako kaznodzieja nie tylko w Opolu. Gdy jednak częściowa utrata wzroku dotknęła drugie, zdrowe dołąd oko, cios był ogromny, gdyż wymusił rezygnację z odprawiania nabożeństw. Bardzo pragnął spisać swoje wspomnienia z 50 – letniej służby duszpasterskiej na Śląsku Opolskim. Niestety tylko małe ich fragmenty zdążył opublikować w „Zwiastunie”. Całą „resztę” trudnych dziejów Kościoła Ewangelickiego na Śląsku Opolskim po 1945 r., w tworzeniu których brał żywy udział, zabrał do grobu. Zakończył życie po operacji woreczka żółciowego w szpitalu w Opolu. Spoczął w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym w Opolu, żegnany przez żonę, syna i córkę, i dalszych potomnych.

- oOo -

09.12.1919.: w Krakowie zmarł **Władysław Kulczyński**, biolog, światowej sławy znawca pajęczaków. Urodził się w Krakowie 27.03.1854 r. Był jedną z dziewięciu pociech prywatnego właściciela jadłodajni dla studentów i pracowników umysłowych Leona i Joanny z domu Frech. Lata gimnazjalne (1865 – 1873) spędził Władysław w sławnym Gimnazjum św. Anny. Studia zaliczył także w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego głównym nauczycielem akademickim był prof. Maksymilian Nowicki, wybitny zoolog i taternik. W jego towarzystwie, jeszcze jako uczeń gimnazjum, penetrował Tatry nie tylko, aby zdobywać szczyty, ale zbierać okazy przyrody do gabinetu zoologicznego. Po ukończeniu studiów pracował jako nauczyciel szkół średnich, między innymi dwa lata w Gimnazjum św. Anny, a potem w Gimnazjum św. Jacka (1888 – 1912). Wykładał również na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1906 r. uzyskał tytuł doktora honoris causa, w 1909 r. habilitację, a krótko przed śmiercią godność tytularnego profesora. Od 1877 r. udzielał się w Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności, był jej sekretarzem, od 1895 r. członkiem korespondentem Akademii Umiejętności, od 1912 członkiem zwyczajnym, przewodniczącym jej sekcji zoologicznej i kustoszem, redaktorem „Sprawozdań Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności”. Piastował także godność członka Towarzystwa Zoologiczno – Botanicznego w Wiedniu, od 1907 r. honorowego członka Towarzystwa Przyrodniczego im. Mikołaja Kopernika oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.



Główną domeną jego zainteresowań naukowych były pajęczaki; w tej dziedzinie stał się twórcą nowych kryteriów ich oznaczania. Pierwszą jego pracą napisaną jeszcze w latach gimnazjalnych był „Przyczynek do fauny pajęczej” (1871). Spośród innych przytoczmy chociaż pracę „Wykaz pajaków z Tatr, Babiej Góry, Karpat Szląskich” (1883). Monumentalnym i unikatowym dziełem napisanym na zamówienie Węgierskiej Akademii Nauk było dwutomowe dzieło „Anareae Hungarie” (1891). Dzięki nadsyłanym mu zbiorom napisał pracę o pajęczakach w kilku krajach Europy i na innych kontynentach, przez co stał się czołowym znawcą pajęczaków na świecie. Dokonał także wielu odkryć florystycznych w Tatrach, dokończył także rozpoczętą przez Bolesława Kotulę pracę „O rozmieszczeniu roślin naczyniowych w Tatrach”. Był wielbiciele Tatr, ich przyrody, wybitnym ich znawcą. Bywał w Zakopanem od 1875 r. każdego roku aż do 1914, zaliczając nie tylko turystyczne chodniki z przewodnikiem Szymonem Tatarem Młodszym, botanikiem Bolesławem Kotulą, z własnymi pociechami; w 1893 r. dokonał wejścia na Kozi Wierch od strony północnej; na jego cześć wielki żleb poniżej przełączki pod Buczynową Dolinką nosi jego imię. Od początku zaistnienia Towarzystwa Tatrzańskiego (później PTT) był jego członkiem, od 1905 r. członkiem zarządu, a od 1912 do 1919 wiceprezesem Zarządu Głównego, aktywnym członkiem Sekcji Przyrodniczej i Sekcji Ochrony Przyrody, wspierał także swoim piórem organ PTT „Pamiętnik Tatrzański”. Z wyjątkową dbałością zabiegał o właściwe zagospodarowanie turystyczne Tatr, utrzymanie szlaków i funkcjonowanie schronisk, poziom przewodnictwa tatrzańskiego; wspierał założenie alpinarium i sieci stacji meteorologicznych. Z Tatrami związał także swoich potomków: Władysława – lekarza, Stanisława – botanika, badacza flory Tatr i Pienin oraz Wandę, zasłużoną działaczkę ochrony przyrody.

- oOo -

11.12.1994: w sędziwym wieku 102 lat zmarł



w Edynburgu (Szkocja) **gen. armii Stanisław Maczek**. 33 lata swojego życia poświęcił służbie wojskowej w mundurze na różnych stanowiskach dowódczych, w tym aż 13 lat w okresie obu wojen światowych. „Zawsze, a zwłaszcza w czasie służby na frontach, był rzetelnym i skromnym dowódcą,

wrażliwym na problemy podkomendnych. W pamięci podwładnych zapisał się na trwałe jako człowiek czynu, wysokiej kultury, prawego charakteru i wielki patriota”

(Zbigniew Mierzwiński).

Stanisław Maczek urodził się we wsi Szczerzec (obecnie na terenie Ukrainy). Jego rodzicami byli sędzia Witold i Anna z Czernych. Po ukończeniu gimnazjum w Drohobyczu, w 1910 r. rozpoczął studia z zakresu filologii polskiej i filozofii ścisłej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Lwowskiego. Już w czasie studiów uczestniczył w życiu akademickim o zdecydowanych postawach patriotycznych; w 1912 r. związał się ze Związkiem Strzeleckim. Z chwilą wybuchu I wojny światowej (1914) został wcielony do armii austriackiej. Wysłany na front włoski, skierowany został do Szkoły Oficerów Rezerwy. Jako młodszy oficer dowodził plutonem, potem kompanią. Wyróżnił się na polach walki, został odznaczony, ale też w lutym 1918 r. odniósł poważne rany. Po wyleczeniu w wiedeńskim szpitalu otrzymał 3 – miesięczny urlop, wyjechał do Lwowa, gdzie podjął starania o uzyskanie dyplomu uczelni. Już w stopniu porucznika w szeregach strzelców alpejskich walczył dalej na froncie włoskim. Po zawieszeniu broni w listopadzie 1918 r. zdezerterował, przedostał się do Krosna, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego. Natychmiast zaangażowany jako dowódca kompanii krośnieńskiej, wyzwolił Ustrzyki Dolne, opanował węzeł kolejowy w Chyrowie i tam przetrwał zimę 1918/19, wiążąc duże siły ukraińskie. Wiosną batalion został przerzucony do Sądowej Wiszni. Tu zajął się zorganizowaniem „lotnej kompanii szturmowej”, która walczyła przyczyniła się do wyzwolenia Drohobycza, Borysławia i Stanisławowa. Już jako kapitan ze swoją kompanią szturmową uczestniczył w walkach o Buczacz, Czortków i Husiatyń, w połowie lipca 1919 r. osiagając rzekę Zbrucz. Jesienią z całą dywizją przeniósł się na Wołyń. Na przełomie 1919/20 kpt. Maczek został przeniesiony do zadań sztabowych. Odcięty jednak od swojego sztabu przez oddziały Budionnego, przedostał się do Lwowa, gdzie na nowo zorganizował swój batalion szturmowy w ramach dywizji jazdy gen. Juliusza Rómmela. W sierpniu zdobył miasto Waręż, łamiąc front 24 dywizji sowieckiej i umożliwił pościg dywizji kawalerii za wojskami Siemiona Michajłowicza Budionnego w kierunku Warszawy. Skierowany następnie do Zamościa, Baon Szturmowy został przeszkolony i dozbrojony, po czym przemieszczony nad rzekę Słucz, gdzie doczekał końca wojny. Awansowany do stopnia majora, służył w 26 Pułku Piechoty we Lwowie. Po ukończeniu rocznego kursu w 1924 r. w Wyższej Szkole Wojennej uzyskał tytuł oficera Sztabu Generalnego z przydziałem do oddziału II Sztabu Generalnego we Lwowie w stopniu podpułkownika, następnie przeniesiony w październiku 1927 r. do Grodna na stanowisko zastępcy dowódcy 76 Pułku Piechoty, a w 1929 r. do 81 Pułku Strzelców Grodzieńskich w stopniu pułkownika (1931). Wreszcie w 1935 r. wysłany do Częstochowy z nominacją

dowódcy 7 Dywizji Piechoty, skąd został skierowany w 1939 do Bielska, gdzie objął dowództwo 10 Brygady Kawalerii, pierwszej jednostki całkowicie zmotoryzowanej, uczestniczył w zajęciu Zaolzia w październiku 1938 r. W czasie kampanii wrześniowej II wojny światowej, osłaniając działania odwrotowe Armii „Kraków”, a potem „Karpaty”, stoczył kilka zwycięskich bitew pancernych w Wysokiej, pod Wiśniczem, Rzeszowem i Łańcutem, wreszcie Zboiskiem pod Lwowem, gdzie zagrożony z dwóch stron, przekroczył granicę polsko-węgierską. Internowany przez Węgrów, przedostał się do Francji, wziął udział w walkach na terenie Szampanii. Po kapitulacji Francji przez Tunis, Maroko i Gibraltar przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie przystąpił ponownie do odtworzenia swojej 10. Brygady, dołożył wszelkich możliwych starań o wyszkolenie kadry i wyposażenie, i w miarę możliwości rozbudowy brygady do dywizji pancerniej, co formalnie stało się możliwe po wydaniu rozkazu przez gen. Władysława Sikorskiego z 25.02.1942 r. Pobyt na gościnnej Ziemi Szkockiej, jak i autorytet dowódcy spowodował, że dywizja stała się zgraną jednostką o wysokim morale, czekająca w pełnej gotowości na włączenie do walk frontowych z nieprzyjacielem. Toteż wiadomość o włączeniu jednostki do sił alianckiej armii inwazyjnej została przyjęta z wielką satysfakcją. 1.08.1944 r. Dywizja wylądowała na plażach Normandii w ramach II Korpusu I Armii Kanadyjskiej. Od 7 – 23.08, brała udział w zwycięskich walkach pod Falaise, mierząc się z elitarnymi jednostkami niemieckimi: 1 dywizją SS „Adolf Hitler” i 12 dywizją SS „Hitlerjugend”. W wyniku bitwy, I DP wzięła do niewoli łącznie 5650 oficerów, podoficerów i szeregowych, zniszczyła 70 czołgów, 500 innych pojazdów mechanicznych, ponad 100 różnych armat; straty własne wyniosły 325 zabitych oraz 1116 rannych i zaginionych. Zaledwie tydzień później, po uzupełnieniu strat, ruszyła w pościg za nieprzyjacielem w kierunku Kanału Gandawskiego, przekroczyła granicę Belgii, 9.09. stała się nad Kanałem, pokonując 470 km, po drodze odcinając niemieckie oddziały przygotowane do obrony kanałów, rzek, mostów i miast oraz wzięła do niewoli ponad 3500 żołnierzy wraz z ich dowódcami i niszcząc dalsze pojazdy pancerne i działa. 16.09.1944 r. I Dywizja zdobyła Gandawę, przekroczyła granicę Holandii. W manewrze oskrzydlającym I Dywizja wyzwoliła Bredę bez strat w ludności cywilnej, biorąc do niewoli kolejne 3000 żołnierzy niemieckich. Po zimowej przerwie nad Mozą, w połowie kwietnia 1945 r. dotarła do granicy niemieckiej. Walki zakończyła zdobyciem i doprowadzeniem do kapitulacji twierdzy i bazy Kriegsmarine Wilhelmshaven (4.05.1945). Po ukończeniu działań wojennych gen. Maczek został dowódcą I Korpusu Polskiego w Szkocji, natomiast komendę nad I Dywizją przejął gen. Klemens Rudnicki, zdobywca Bolonii.

Awansowany do stopnia gen. dywizji Stanisław Maczek we wrześniu 1945 r. został dowódcą Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, piastując godność do rozwiązania formacji w 1947 r. Pozostał na emigracji w Edynburgu, obdarzany szacunkiem nie tylko podkomendnych, ale także mieszkańców Belgii i Holandii, odznaczony wieloma najwyższymi orderami polskimi i zagranicznymi oraz przyznaniem honorowego obywatelstwa Holandii. Tylko Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej raczył w 1946 r. pozbawić generała obywatelstwa polskiego. Uchylenie haniebnej uchwały TRJN nastąpiło dopiero w 1989 r. Cały wolny czas poświęcił pracy kombatanckiej, napisał także pamiętnik „Od podwody do czołga”. 11.11.1990 r. został awansowany przez prezydenta RP na Wychodźstwie do stopnia generała broni. Pochowany został na cmentarzu żołnierzy polskich w Bredzie.

- oOo -

14.12.1819: w Jabłonkowie urodził się **Adam**

Sikora, syn tkacza i gospodarza jabłonkowskiego Adama i Marii z Lipowskich. Edukacja małego Adama ograniczyła się do ukończenia z wyróżnieniem dwuklasowej szkoły ludowej. Mimo zachęt ze strony dziekana ks. Wawrzyńca Piontka, rodziców nie było stać na wysłanie syna do gimnazjum. Poza tym był potrzebny w domu przy uprawie niewielkiego poletka, jak i w domowej tkalni. Rychło opanował wszystkie tajniki warsztatu, wprowadzał różne drobne udoskonalenia, ponadto jeździł nawet dość daleko, by zdobyć przędzę lub zaprezentować swoje wyroby na targowiskach. Od czasu do czasu przywoził do domu interesującą go książkę. Z zamiłowaniem uprawiał także sadownictwo. W 1845 r. ożenił się z Anną z Płoszków. W tym też czasie coraz częściej zaczął sięgać po pióro i zapisywać swoje okolicznościowe rymy pisane prostym językiem. Wśród wierszy – śpiewanek lub dialogów znajdujemy spory wybór utworów o treści religijnej (kolędy, pieśni poranne i wieczorne, pieśni o świętych, jak m.in.: „Na Boże Narodzenie”, „Kolęda pastuszków”, „Przyjście św. Trzech Królów”, „Pieśń o świętej Dorocie”). Wiele tematów czerpał z codziennego życia, różnych wydarzeń zarówno w okolicy, jak budowa przędzalni w Jabłonkowie, czy założenie szkoły, a także wieści dochodzących z daleka, jak bitwa stulecia pod Sadową (1866), czy tragiczna śmierć arcyksiężniczki Klotyldy. Znajdujemy tu takie tytuły: „Lamenty Jasiowe”, „Pochwała Jabłonkowa”, ale też: „Do niezgrabnej”, „Do



leniwej”, „Do młoduchy”. Niektóre z nich możemy znaleźć na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”. W formie drukowanej pokazały się tylko dwa zbiory: „Pieśni nabożne o cudownym krzyżu w Górnej Łomnej” (1863) oraz „Kolęda pastuszków” (1866). Kilka dalszych już pośmiertnie wydał syn („Tren błagalny”, „Trzy dialogi”, „Pieśni nabożne”). Zmarł w dniu swoich urodzin 14.12.1871 r.

Twórczość poety wzbudziła dość wcześnie żywe zainteresowanie i podziw znawców literatury dla jego talentu. Jednym z pierwszych jego komentatorów był dr Ernest Farnik, żywo interesujący się kulturą ludową, który zgromadził sporą część jego spuścizny literackiej, wiele z niej opublikował na łamach „Zarania Śląskiego”, łącznie z biogramem twórcy. Także Wincenty Ogrodziński w „Dziejach piśmiennictwa śląskiego” poświęcił poecie wiele ciepłych słów, podkreślając, iż mimo braku wykształcenia, nie zmarnował swojego samorodnego talentu i „rozporządzał (...) dość zasobnym aparatem poetyckim”. Adam Sikora był pierwszym najwybitniejszym poetą, otwierającym listę następujących po nim piewców Śląska Cieszyńskiego.

- oOo -

17.12.1969: w Olsztynie w swoim gabinecie zmarł nagle **prof. dr Wiktor Wawrzyczek**.



Pochodził ze śląsko-cieszyńskiej rodziny chłopskiej Franciszka i Alojzy z domu Nawrat. Urodził się 18.12.1911 r. w Kończycach Wielkich. Wyrastał w b. trudnych warunkach materialnych, ale od młodości wyróżniał się pilnością i zacięciem do wiedzy. W 1933 r.

ukończył z wyróżnieniem Gimnazjum Matematyczno – Przyrodnicze w Cieszynie. Rok później rozpoczął studia z zakresu chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wybuch II wojny światowej spowodował, że nie otrzymał dyplomu. Czas wojny spędził w Krakowie; pracował jako hydraulik, prowadził wykłady w ramach tajnego nauczania, udzielał się w ruchu podziemnym AK. Opracował też w tym czasie 2 – tomową oryginalną pracę „Chemia nieorganiczna w reakcjach chemicznych” oraz „Słownik chemiczny niemiecko – polski”. Po uwolnieniu Krakowa spod okupacji hitlerowskiej, w lutym 1945 r. uzyskał dyplom magistra chemii, dwa miesiące później doktorat i nominację asystenta Katedry Chemii Fizycznej UJ. Już w maju powołany został na stanowisko nauczyciela w I Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcącym w Cieszynie, dorywczo wykładał także w II Liceum i Gimnazjum. W 1948

r. został wykładowcą w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Wraz z nią przeniósł się w 1950 r. do Olsztyna, gdzie z czasem osiągnął godność profesora nadzwyczajnego, od 1954 r. przez 9 lat pełnił obowiązki dziekana Wydziału Rolniczego Wyższej Szkoły Rolniczej. Podobnie jak w Cieszynie, zorganizował w Olsztynie wzorcowy gabinet chemiczny, miejsce odbywania kursów i seminariów. Był założycielem i przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, członkiem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Naczelnej Organizacji Technicznej i in. Rozwijał szeroką współpracę z wieloma ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą, był organizatorem sympozjów i seminariów naukowych. Jest autorem, bądź redaktorem wielu skryptów z chemii ogólnej i fizycznej. Bibliografia obejmuje 80 prac naukowych i popularno - naukowych. Od lat młodości pielegnował śpiew, był członkiem chórów szkolnych, zespołu muzycznego „Arion” i Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia”. W 1952 r. zorganizował Akademicki Chór w Olsztynie, noszący jego imię, znany w kraju i za granicą. Bardzo mocno angażował się w organizację sportu akademickiego, w latach 1957 - 1967 był prezesem Akademickiego Związku Sportowego w Olsztynie, opiekunem i kibicem wszystkich dziedzin sportu mimo, iż przedtem był analfabetą sportu, wręcz jego wrogiem. Urlopy spędzał w Cieszynie, często wychodził na spacer po śląsko-beskidzkich groniach. Pochowany został na rodzinnej ziemi, na cmentarzu w Hażlachu.

- oOo -

30.12.1419: zmarł książę wrocławsko - legnicki **Wacław II**. Był synem Wacława I, księcia legnickiego i księżny Anny, córki Kazimierza I cieszyńskiego. Urodził się w 1348 r. Miał starszego brata Ruprechta; po Wacławie II urodzili się: Bolesław IV, Jadwiga i Henryk VIII. Prawdopodobnie Wacław II i jego młodsi bracia Bolesław IV i Henryk VIII przeznaczeni byli do stanu duchownego. Już jako klerik diecezji wrocławskiej otrzymał Wacław II w 1363 r. zapewnienie kanonikatu w kapitule katedralnej św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu. Był wówczas prawdopodobnie studentem (15 lat!) sztuk wyzwolonych na Uniwersytecie



Nagrobek Wacława II
w kościele św. Jakuba Starszego
w Nysie

Praskim. Kanonię wrocławską uzyskał 5 lat później. Dalsze studia z zakresu prawa kanonicznego odbywał w Montpellier w Langwedocji. Uzyskaną dodatkowo godność kanonika prebendariusza wrocławskiej kolegiaty św. Krzyża zamienił w 1373 r. na kanonikat przy ołomunieckiej katedrze św. Wacława w Ołomuńcu. Pod koniec 1375 r., po uzyskaniu dyspensy papieskiej prekanonizowany, objął urząd biskupa lubuskiego. Urząd ten w nieustabilizowanej sytuacji nadgranicznej i zubożonym po wojnach pomiędzy Wittelsbachami, a Luksemburgami biskupstwie, nie odpowiadał ambicjom Wacława II. Co prawda w 1376 r. zmarł biskup wrocławski Przecław z Pogorzeli, ale na skutek powstałej wielkiej schizmy kościelnej (1378), a także śmierci protektora cesarza Karola IV, sprawa obsadzenia biskupstwa przez sześć lat pozostawała nie załatwiona. Dopiero 1379 r. Wacław II został administratorem biskupstwa, jednak nie znalazł poparcia ze strony króla Czech Wacława IV Luksemburczyka i wszedł w spór z radą miejską Wrocławia z powodu naruszenia immunitetów handlowych miasta. W odpowiedzi Wacław II obciążył miasto interdyktem, ale rada odwołała się do króla; za jego przyzwoleniem żołdactwo spustoszyło majątki duchownych, zwłaszcza kanoników. Ostatecznie wysłannik papieski zdjął z miasta interdykt, a po zawarciu ugody w 1482 r., król uznał wybór kapituły i papieską prekanonizację z 19.04.1382 r., w wyniku czego Wacław II otrzymał dodatkowo w lenno biskupie księstwo nyskie, a także prawo importu piwa produkowanego poza Wrocławiem dla wyłącznych potrzeb Ostrowa Tumskiego, bez prawa sprzedaży poza jego granicami. Tym samym wygasły też dla Wacława II obowiązki biskupa lubuskiego. W ciągu 35 lat spełniania posługi biskupa wrocławskiego, Wacław II wykazał się o wiele większą aktywnością. Poza zorganizowaniem czterech synodów wydał dla księstwa nyskiego świeckie prawo sądowe, będące wzorcem dla pozostałych księstw śląskich. Ufundował także kolegia kanoniczne w Otmuchowie, Głogówku i w Niemodlinie. Ze szczególną troską zabiegał o właściwą gospodarkę w dobrach biskupich, co okazało się niełatwe wobec coraz częstszych rozbojów rycerstwa w dobrach kościelnych. Jemu też, po wymarcu rodzeństwa, w 1409 r. przypadły rządy w ojcowskiej dzielnicy Śląska. Nie spełnił tu oczekiwań hierarchów biskupstwa dotyczących powiększenia dóbr kościelnych, a zapisał księstwo legnickie potomkom stryja - Henrykowi IX i Ludwikowi II z wyraźnym faworyzowaniem tego drugiego, co doprowadziło nawet do wojny pomiędzy nimi (1411 – 1414), przerwanej pod naciskiem króla Czech Wacława IV i samego Wacława II. Już jednak w 1413 r., nie mogąc podołać obowiązkowi biskupa i księcia, oddał rządy Ludwikowi II. Cztery lata później złożył dobrowolnie urząd biskupa, a sam usunął się do Otmuchowa. Tam też zmarł 30.12.1419 r.

Piastowanie godności biskupiej przez księcia Wacława II wypadło w trudnym okresie wielkiej schizmy. Nie układały się też zanadto dobrze stosunki z opolskim księciem Bolkiem IV. Zasłużył się jako mecenas kultury i nauki, zwłaszcza jako jeden z trzech inicjatorów (obok Ruperta I i stryja Ludwika I) spisania „Kroniki książąt polskich” przez kanonika Piotra z Byczyny (ok. 1385), jemu dedykowanej. Mimo to, w późniejszej ocenie, postać Wacława II jako biskupa śląskiego w porównaniu z jego poprzednikami wypadła miernie.

- oOo -

Wspomnijmy także:

08.12.1894: zmarł **Jan Krzeptowski-Sabała**, początkowo zbójnik – „polowac”, później przewodnik tatrzański, utalentowany gawędziarz i gęślarz; zarówno jego bajdy jak i melodie spisane przez wielu folklorystów i sama postać Sabały doczekała wielu opisów, wspomnień i biografii, wśród nich najcenniejsza pióra dr. Wiesława A. Wójcika „Sabała” (Zakopane 2009). Patrz: odc. 130, „Więści Wyższobramskie” 2009/01, s. 17.

20.12.1894: urodził się **Kazimierz Dobrowolski**, historyk kultury, etnolog, prof. UJ, członek Polskiej Akademii Nauk, badacz i autor wielu prac dot. historii osadnictwa, pasterstwa, kultury ludowej i nazewnictwa Tatr i Podhala, a także Karpat Zachodnich. Patrz: odc. 168, „Więści Wyższobramskie” 2012/03, s. 15 – 16.

23.12.1919: * **dr Jan Jerzy Szurman**, inż. przetwórstwa mleczarskiego, organizator Wydziału Mleczarskiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, kierownik Pracowni Instytutu Weterynarii w Gumnach, adiunkt w Zakładzie Mikrobiologii Śląskiej Akademii Medycznej, autor 48 prac, sprawozdań naukowych z zakresu mikrobiologii. Patrz: odc. 234, „Więści Wyższobramskie” 2017/09, s. 16 – 17.

25.12.1969: zmarł **Paweł Pustówka**, nauczyciel w Górkach Wielkich, Dobce, Goleszowie, organista w kościele ewangelickim tamże, zbieracz folkloru muzycznego, opracował ok. 300 pieśni na chór mieszany i ponad 100 utworów instrumentalnych, skomponował szereg utworów do widowisk scenicznych. Patrz: odc. 76 w „Informator Parafialny” 2004/06, s. 17.

29.12.1894: * **Jan Stanisław Gebethner**, dyrektor naczelny firmy wydawniczej Gebethner i Wolff, radca Izby Przemysłowo – Handlowej w Warszawie, wydawca polskiej literatury współczesnej, red. naczelny „Tygodnika Ilustrowanego”, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, autor wspomnień. Patrz odc. 99, „Informator Parafialny” 2006/6, s. 7.

Chorążowie Polskiej Kultury

Jan Kisza, nauczyciel, dyrygent - urodzony w Zamarskach w 1890 roku - w roku 2019 obchodzimy 40-lecie jego odejścia.

Jako nauczyciel po Seminarium Nauczycielskim pracował w szkolnictwie w Zagłębiu Karwińskim. Rozmawiany w muzyce, należał do budzicieli ducha narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Główną jego zasługą jest zintegrowanie całego zaolziańskiego śpiewactwa. Jest założycielem i dyrygentem reprezentacyjnego (stałego) chóru Towarzystwa Nauczycieli Polskich po czeskiej stronie. Już po trzech latach intensywnych działań chór ten obchodził jubileuszowy – 25. koncert. Repertuar chóru składał się z pieśni kompozytorów polskich, a towarzyszyła każdorazowo wiązanka pieśni śląskich „Znad Olzy”.

W roku 1928 Jan Kisza przeniósł się do Krakowa. Tam zorganizował chór ogniska nauczycielskiego, założył i prowadził chór i orkiestrę Dzieci Krakowskich przy Filharmonii, zaprowadził też chór mieszany w Nowej Nucie. Jego są opracowania muzyczne sztuk ludowych - Jana Szuścika – „Pańszczorze” i Karola Bergera „Nawrócony”.

Zaolziański chór polskich pedagogów prowadzony przez kolejnych znakomitych 9 CHORAŻYCH przetrwał do roku 2010. W repertuarze były zawsze pieśni patriotyczne klasyków muzyki, głoszące potęgę ducha narodu, wzbogacane też recytacją poetów zaolziańskich i popularyzacją polskiej lekkiej piosenki rewelersów. Przez cały czas chlubnej działalności Towarzystwo Nauczycieli Polskich było matecznikiem działaczy społecznych ruchu śpiewaczego, co miało ogromny wpływ na rozśpiewanie ludu śląskiego.



Chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich (1926): siedzi dyrygent Jan Kisza, stoją (od lewej Leonard Bonczek, Józef Michejda, Rudolf Pastuszek, Rudolf Siwek, Jan Szczuka, Karol Marosz, Karol Fuzek, Hubert Tesarczyk, Jan Sikora, Karol Tomiczek, Paweł Gojniczek, Franciszek Szymonik, Józef Kokotek, Adam Kubala, Jan Maultz, Rudolf Budnik, Józef Siwek, Karol Berger, Jan Oleownik, Jan Szalbot, Jerzy Rusnok, Jan Morcinek, Jan Badura, Jerzy Samiec, Gustaw Żuczek, Emil Sznepka, Jan Górniak, Rudolf Pustówka, Teofil Rygiel, Jan Jeleń, Jan Lasota, Paweł Kubaczka.

W swym prężnym działaniu chór polskich pedagogów notował wiele sukcesów - udział z wyróżnieniem w takich znaczących koncertach, jak na przykład: 1929 - wszechślawiański Zjazd Śpiewaków w Poznaniu, 1972 i 1985 - Międzynarodowy Festiwal Polskiej Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach, 1982 i 1988 - Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w Koszalinie. 1985 - Festiwal Chórów o Laur XX-lecia w Poznaniu. Ważny był też zawsze udział w konkursach i przeglądach miejscowych chórów PZKO.

Według podsumowania z roku 2010, chór zaolziańskich pedagogów podczas niespełna 85 lat pracy zaliczył 926 występów, w tym 416 koncertów dla dorosłych, 115 koncertów wychowawczych dla młodzieży szkolnej i 395 występów okolicznościowych.

„Kultura polska jest atrakcyjna i warto zostać jej CHORAŻYM” - napisali swego czasu w kronice zespołu nauczyciele z Litwy. Członkowie Chóru Nauczycieli Polskich zostali temu hasłu wierni do końca.

*Wykorzystano - Artykuł pt. Chorążowie Polskiej Kultury w czasopiśmie „ZWROT” 4/2010
Opracował: Rudolf Mizia*

Wydarzenia parafialne

Polsko - Słowackie partnerstwo parafialne

**Relacja z uroczystości związanych z podpisaniem uroczystego
partnerstwa i odsłonięciem tablicy pamiątkowej
słowackich działaczy.**

W niedzielę 10 listopada nasza parafia, przy wsparciu diecezji cieszyńskiej, zorganizowała w kościele Jezusowym szczególne nabożeństwo. Nabożeństw związane z uroczystym podpisaniem współpracy partnerskiej pomiędzy Parafią Ewangelicko-Augsburską w Cieszynie, a Parafią Ewangelicką Augsburskiego Wyznania w Dolnym Kubinie na Słowacji oraz upamiętnieniem słowackich działaczy związanych z Cieszynem. Ze zbozem w Dolnym Kubinie współpracujemy już od kilku lat, a podpisane partnerstwo było swego rodzaju kontynuacją i pięknym preludium do dalszej owocnej współpracy w przyszłości. Treść partnerskiej umowy odczytał ks. Łukasz Gaś, a następnie umowę podpisali proboszczowie Parafii ks.





Marcin Brzóska i ks. dr Rastislav Stanček. Umowa zawiera szereg konkretnych działań, które obie Parafie wspólnie zamierzają realizować, a te które już realizowały, będą kontynuowane. Po podpisaniu umowy słowa do zgromadzonych w kościele skierowali ks. R. Stanček i ks. M. Brzóska.

W tak ważnych i wyjątkowych uroczystościach dla naszego cieszyńskiego zboru wzięli udział zaproszeni goście ze Słowacji, Czech i oczywiście Polski. Kazanie w kościele Jezusowym wygłosił biskup wschodniego dystryktu Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego na Słowacji ks. Slavomir Sabol, które tłumaczył na język polski ks. Tomasz Chudecki. W uroczystościach udział wzięli m.in. biskup Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej ks. dr Adrian Korczago, biskup Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego Wyznania w Republice Czeskiej ks. Tomáš Tyrlík, biskup Luterńskiego Ewangelickiego Kościoła Augsburskiego Wyznania w Republice Czeskiej ks. Věslav Szpak, ks. sen. Janusz Kożusznik (ŚKEAW), radca diecezji cieszyńskiej ks. Waldemar Szajthauer, drugi proboszcz parafii w Dolnym Kubinie ks. dr Jana Pabáková oraz emerytowani i obecni duchowni naszej parafii. Nabożeństwo i uroczystość odsłonięcia tablicy uświetnił występ chóru Una Corda z Dolnego Kubina. W trakcie nabożeństwa uczniowie Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie pod kierow-



nictwem Katarzyny Słupczyńskiej zaprezentowali etiudę teatralną pod tytułem „Zakorzenieni”.

Drugim słowackim akcentem niedzielnych uroczystości było wspomnienie słowackich działaczy narodowych oraz odsłonięcie w 170-rocznicę Wiosny Ludów (1848-1849) poświęconej im

tablicy pamiątkowej na budynku parafialnym przy pl. Kościelnym 6. Czterech słowackich działaczy - Ľudovít Štúr, ks. Michal M. Hodža, ks. Jozef M. Hurban i Ján Kalinčiak - których nazwiska znalazły się na tablicy pamiątkowej, są nie tylko upamiętnieniem ich zasług i przyjaźni z cieszyńskimi, ale mają też wymiar o wiele szerszy, a mianowicie symboliczne upamiętnienie większej rzeszy Słowaków, którzy przez wieki, w mniejszym lub większym stopniu, wpływali na cieszyńską ziemię. W czasie odsłonięcia tablicy słowa do zebranych skierowali bp A. Korczago oraz bp S. Sabol, którzy też dokonali aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Słowa pozdrowienia i podziękowań wygłosili była ambasador Republiki Słowackiej w Polsce Magdaléna Vášáryová, konsul generalny Republiki Słowackiej w Krakowie dr Tomáš Kašaj, burmistrz miasta Cieszyna Gabriela Staszekiewicz i burmistrz Dolnego Kubina Ján Prílepok. Delegacje Słowaków na czele z konsulem generalnym oraz delegacja Rady Parafialnej na czele z Kuratorem Parafii Małgorzatą Waclawik-Syrokosz złożyli kwiaty pod odsłoniętą tablicą pamiątkową. W uroczystościach udział wzięli m.in. starosta cieszyński Mieczysław Szczurek, radny sejmiku wojewódzkiego Andrzej Molin.

Trzecim akcentem uroczystości był panel dyskusyjny pt. Wolność dla narodów, wolność dla człowieka. Panel odbył się w auli Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie. Dyskusja panelowa była kolejną z części uroczystości związanych z upamiętnieniem wybitnych słowackich działaczy mających wpływ na rozwój i kształt polskiego ruchu narodowego na



Śląsku Cieszyńskim.

W panelu udział wzięli znakomici znawcy tematu, historycy: dr hab. Krzysztof Nowak z Uniwersytetu Śląskiego z Katowic, dr Józef Szymeczek z Uniwersytetu Ostrawskiego i Kongresu Polaków w Republice Czeskiej oraz dr hab. Waclaw Gojniczek z Uniwersytetu Śląskiego z Katowic (moderator panelu), a także poeta, tłumacz literatury czeskiej i słowackiej, były dyrektor Instytutu Polskiego w Bratysławie, Zbigniew Machej oraz zwierzchnik wschod-

niego dystryktu Ewangelickiego Kościoła Augsburskiego Wyznania na Słowacji, ks. bp Slavomír Sabol i zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, ks. bp dr Adrian Korczago.

Paneliści przybliżyli historię cieszyńsko-słowackich kontaktów na przestrzeni wieków. Dyskutowano m.in. o aspektach politycznych, gospodarczych, kulturowych czy też religijnych łączących te sąsiedzkie ziemie. Zwrócili uwagę na dawne czasy tych kontaktów, które sięgają średniowiecza, o czym mogą świadczyć: cieszyński jarmark w Żylinie, czy przebiegające szlaki handlowe, a w późniejszych, nowszych czasach szereg ewangelickich duchownych z Górnych Węgier (dzisiejszej Słowacji) służących w księstwie cieszyńskim w czasach Reformacji i wielu cieszyńniaków na Górnych Węgrzech, jak m.in. najślynniejszy – ks. Jerzy Trzaskowski. W dyskusji nie mogło zabraknąć czasów Wiosny Ludów (1848-1849) i bliskich kontaktów słowackich działaczy narodowych z cieszyńskimi działaczami, w tym upamiętnionych na tablicy pamiątkowej czwórki Słowaków – Ľudovíta Štúra, ks. Jozefa Miloslava Hurbana, ks. Michala Miloslava Hodžy i Jána Kalinčiaka. Jak podkreślali paneliści, Cieszyn i księstwo cieszyńskie było jednym z głównych ośrodków emigracji Słowaków prześladowanych przez Węgrów. To w mieście nad Olzą znaleźli schronienie jedni z najwybitniejszych przedstawicieli XIX w. Słowaków, a upamiętnieni na





tablicy czterej Słowacy stanowią swego rodzaju tego symbol. Nie zabrakło tematów z historii najnowszej, okresu międzywojennego i po II wojnie światowej. Księża biskupi podzielili się refleksjami dotyczącymi wspólnych relacji na płaszczyźnie Kościołów w trudnych czasach komunistycznych i najnowszych. Zwrócili uwagę, iż wspólnota konfesyjna, podobne realia funkcjonowania, są dobrą płaszczyzną sprzyjającą zrozumieniu i kontynuowaniu wspólnie już realizowanych inicjatyw na różnych szczeblach, tak parafialnych jak i diecezjalnych, i ogólnokościelnych oraz współpracy na przyszłość.



Optymistycznym akcentem dotyczącym wspólnych planów i działań, których widocznym aktem było oficjalne podpisanie partnerstwa pomiędzy Parafią Ewangelicko-Augsburską w Cieszynie i Parafią Ewangelicką Augsburskiego Wyznania na Słowacji w Dolnym Kubinie, zakończono panel dyskusyjny.

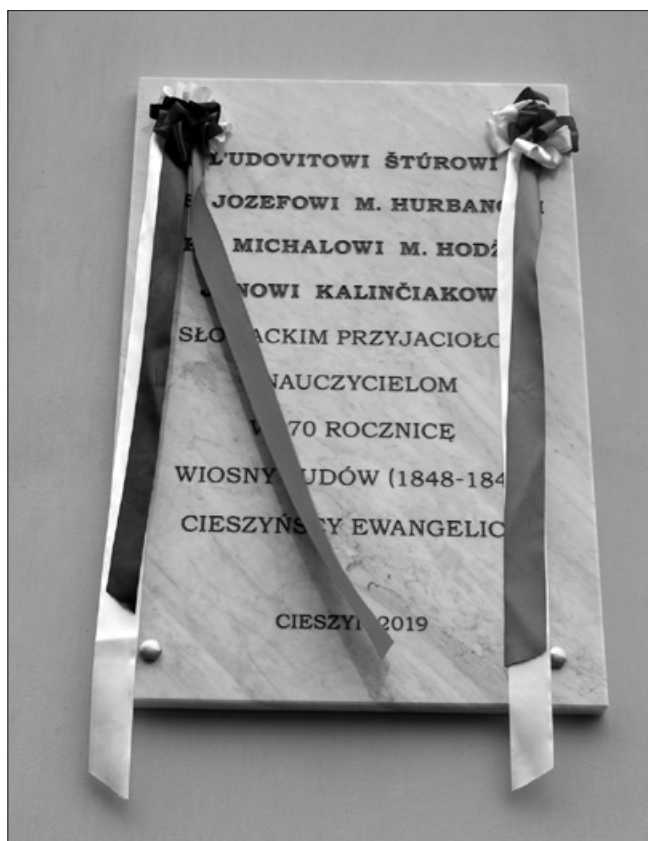
Tekst: Marcin Gabryś

Foto: Beata Macura



Serdeczne słowa podziękowania kierujemy dla wszystkich darczyńców, którzy w całości ufundowali tablicę pamiątkową czwórki wybitnych słowackich działaczy na budynku parafii przy pl. Kościelnym 6.

Podziękowania składamy również Komitetowi Organizacyjnemu w osobach: dr hab. Wacław Gojniczek, Irena Kwaśny, ks. sen. Janusz Kożusznik, Zbigniew Machej, Władysława Magiera, dr hab. Krzysztof Nowak, Władysław Sosna, ks. dr Rastislav Stanček, dr Józef Szymeczek, kurator Małgorzata Waclawik-Syrokosz i kustosz Marcin Gabryś za poświęcony czas, zaangażowanie i inicjatywę oraz merytoryczne wsparcie.



Zasłużeni dla narodu Polskiego

• wybitni działacze ze Słowacji, część I

Ludovít Štúr - pedagog, pisarz, publicysta, redaktor, językoznawca, działacz narodowy

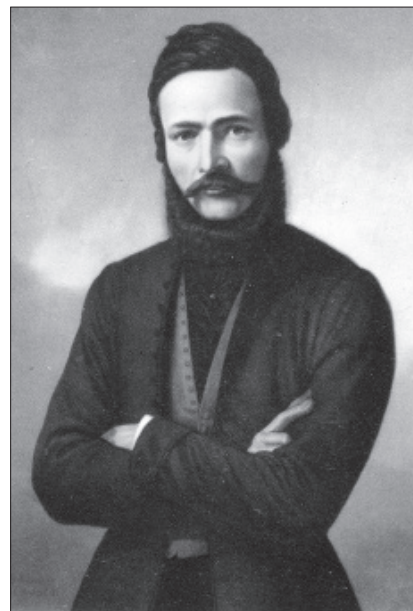
Ludovít Štúr urodził się 28 października 1815 r. we wsi Uhrovec, jako drugi z pięciorga dzieci nauczyciela i organisty Samuela i Anny. Po ukończeniu elementarnej edukacji, w 1829 r. rozpoczął naukę w liceum ewangelickim w Preszburgu (Bratysławie), gdzie studiował jego starszy brat Karol.

W liceum w Preszburgu od 1803 r. działała jedyna na Węgrzech Katedra Języka i Literatury Czesko-Słowackiej. Kierownikiem katedry był słowacki poeta i tłumacz, profesor Juraj Palkovič. W 1829 r. w liceum grupa studentów (m.in. Karol Štúr) założyła Towarzystwo Czesko-Słowackie (Spoločnosť česko-slovenská) – organizację mającą na celu m.in. pogłębianie znajomości słowiańskich języków, krzewienia kultury i historii słowiańskiej oraz organizację wycieczek do miejsc związanych z historią Słowian. Szczyt swej działalności towarzystwo osiągnęło w latach 1835-1837, gdy wiceprezesem był Ludovít Štúr.

W 1837 r. został nauczycielem w ewangelickim liceum w Preszburgu i zastępcą prof. Palkoviča. Rok później rozpoczyna studia na uniwersytecie w Halle, a po nich w 1840 r. powraca do pracy do Preszburga. W liceum wykładał gramatykę czeską i polską oraz historię.

W 1843 r. Štúr rozpoczął prace nad kodyfikacją i ujednoliceniem języka słowackiego. Wówczas językiem wykładowym w szkołach na Górnych Węgrzech (dzisiejsza Słowacja) był czeski język biblijny, który był coraz mniej zrozumiały dla Słowaków. W 1845 r. dla popularyzacji języka słowackiego uzyskał zgodę na wydawanie w tym języku czasopisma pt. „Słowackie wiadomości narodowe” (Slovenské národné noviny) z dodatkiem literackim „Oról tatránski”. W 1846 r. Štúr wydał dwie książki: „Słowackie narzecza lub potrzeba pisania w tym narzeczu” (Nárečja Slovenskuo alebo potreba písania v tomto nárečí), dotyczącą wprowadzenia języka słowackiego i „Naukę słowackiej mowy” (Nauka reči Slovenskej), zawierającą podstawy nowej gramatyki języka słowackiego.

Od 1847 r. występował w węgierskim parlamencie w Preszburgu, gdzie bronił spraw narodowych i społecznych. Wydarzenia związane z wybuchem Wiosny Ludów (1848-1849), które rozlały się niemal na całą Europę, przerwały jego działalność w węgierskim parlamencie. Štúr stał się ideologiem formującego się nowoczesnego narodu słowackiego. Zwalczał proces madziaryzacji ludności słowackiej. Należał do twórców, ogłoszonych w maju 1848 r. Żądań narodu słowackiego (Žiadosti slovenského národa) – pierwszego słowackiego programu politycznego, w których pisano: Słowacki naród w węgierskiej ojczyźnie budzi się po 900 latach snu, jako najstarsza nacja na Węgrzech.... Żądania nakreślały pokojowe rozwiązania stosunków słowacko-węgierskich na zasadach równości narodów. W dniach 15-16 września 1848 r. Štúr razem z ks. Jozefem M. Hurbanem i ks. Michalem M. Hodżą powołali w Wiedniu Słowacką Radę Narodową (Slovenská národná rada) – pierwszy w historii polityczny organ słowacki, który przygotował antywęgierskie powstanie na ziemiach słowackich.



Po niepowodzeniu słowackiego powstania oraz po osobistych tragediach – śmierć brata Karola i ojca – Štúr zmuszony został do zaprzestania bezpośrednich działań politycznych. Zamieszkał w Modrej, gdzie poświęcił się literaturze i nauce oraz zaopiekował się osieroconymi dziećmi brata. Zmarł 12 stycznia 1856 r. na skutek powikłań nieszczęśliwego postrzeleńia w trakcie polowania.

Štúr odegrał wiodącą rolę w słowackim ruchu narodowym, pobudzał studiującą w ewangelickim liceum w Preszburgu słowiańską młodzież do poznawania własnej tożsamości narodowej. Skupioną wokół jego idei grupę działaczy nazwano štúrovcami. W latach 40. XIX w. w ewangelickim liceum w Preszburgu studiowali m.in. dwaj późniejsi wybitni „szermierze” polskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim – Paweł Stalmach i Andrzej Kotula. Stał-

mach i Kotula uczestniczyli w wykładach prowadzonych przez Štúra, które wywarły wpływ na ich późniejsze życiowe wybory. Działalność Stalmacha na rzecz polskości Śląska Cieszyńskiego ma widoczne analogie do wcześniejszej działalności Štúra na rzecz Słowaków. To w Preszburgu zakiełkowała Stalmachowi m.in. myśl wydawania polskiej gazety w Cieszynie, którą poparł Štúr. Tam też Stalmach zaprzyjaźnił się z późniejszymi słowackimi poetami i publicystami: Janko Kralom

i Viliam Pauliny-Tóth. W latach Wiosny Ludów w listopadzie 1848 r. i 15 marca 1849 r. Štúr przebywał w Cieszynie i spotykał się z cieszyńskimi działaczami, w tym z Ludwikiem Kluckim i Stalmachem.

Ku upamiętnieniu tej niezwyklej postaci po II wojnie światowej zmieniono nazwę jednego z miast na południu Słowacji na Štúrovec oraz nazwano jego nazwiskiem jedną z planetoid.

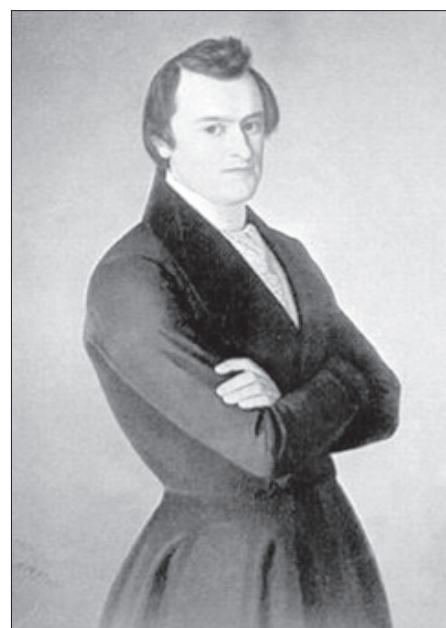
ks. Michal Miloslav Hodža - duchowny ewangelicki, poeta, językoznawca, redaktor, działacz narodowy

Ks. Michal M. Hodža urodził się 22 września 1811 r. w Rakšy, w rodzinie młynarza Jana i Marii. Po ukończeniu elementarnej edukacji, w latach 1829-1832 studiował teologię w ewangelickim kolegium w Preszowie (znane kolegium ewangelickie założone już w 1667 r.) i w latach 1832-1834 w ewangelickim liceum w Preszburgu (Bratysławie). W Preszburgu należał do Towarzystwa Czesko-Słowackiego (Spoločnosť česko-slovenská), którego był wiceprezesem w latach 1833-1834. W 1834 r. rozpoczął studia teologiczne w Wiedniu, a w 1837 r. został ordynowany na duchownego. Został księdzem w Liptowskim Mikulaszu, gdzie służył do 1866 r. W swoim pierwszym kazaniu wygłoszonym w Liptowskim Mikulaszu wyraził credo swojej służby w słowach: ...z wdzięcznością Bogu, z wiernością Kościołowi i z pomocą swojemu narodowi....

Od 1841 r. był członkiem komisji redakcyjnej nowego śpiewnika ewangelickiego do którego napisał 43 nowe pieśni. Był również członkiem senioratu (diecezji) liptowskiego i konwentu dystryktualnego (prowinjii kościelnej) Kościoła luterńskiego na Węgrzech, w których bronił praw Słowaków do własnego języka w Kościele i szkołach ewangelickich. W 1842 r. uczestniczył w poselstwie słowackich ewangelików do cesarza z postulatami przeciwko madziaryzacji Kościoła i szkół ewangelickich. Dzięki ks. Hodży w latach 40. XIX w. Liptowski Mikulasz stał się centrum słowackiego życia narodowego. W sierpniu 1844 r. był współzałożycielem w Liptowskim Mikulaszu – na ewangelickiej plebanii – towarzystwa społeczno-kulturalnego Tatrín, którego był prezesem. Towarzystwo miało charakter ponadwyznaniowy, a jego celem było wspieranie słowackiej edukacji i kultury. W 1848 r. na ewangelickiej plebanii w Liptowskim Mikulaszu zostały spisane i ogłoszone Żądania narodu słowackiego (Žiadosti slovenského národa) – był to pierwszy program polityczny Słowaków, którzy ogłosili się jako odrębny naród w wieloetnicznych Węgrzech. Autorami Żądań byli oprócz ks. Hodży m.in.: Ľudovít Štúr i ks. Jozef M. Hurban, Ján Francisci, Štefan Marko Daxner.

W okresie Wiosny Ludów (1848-1849) razem ze Štúrem i ks. Hurbanem powołali w Wiedniu, Słowacką Radę Narodową (Slovenská národná rada) – pierwszy w historii polityczny organ słowacki. W latach 1851-1852, ks. Hodža wraz z katolikiem Martinem Hattalu przeprowadzili reformę regulacji gramatyki słowackiej i przejście od fonetycznej zasady na etymologiczną. Tak skodyfikowany język słowacki stał się później jednolitym językiem Słowaków.

Jego narodowe zaangażowanie spowodowało liczne prześladowania ze strony władz węgierskich, co w konsekwencji doprowadziło do jego emigracji do Cieszyna. Do Cieszyna wyjechał w 1867 r. i tu spędził ostatnie trzy lata życia. Bywał na spotkaniach cieszyńskich działaczy narodowych w Czytelnii Ludowej. Tutaj spotykał się też ze swoim rodakiem,



dyrektorem gimnazjum ewangelickiego Jánem Kalinčiakiem. Zmarł 26 marca 1870 roku, pozostawiając żonę i pięcioro dzieci. Na pogrzeb do Cieszyna przybył m.in. jego brat ks. Andrzej Hodža z Sučany i ks. Michal Boor ze Skalicy. Słowa pożegnania w domu zmarłego wygłosił Słowak i nauczyciel religii w ewangelickim gimnazjum w Cieszynie, ks. Jan Borbis. W Kościele Jezusowym wygłosił kazanie w języku polskim ks. Andrzej Głajcar z Drogomyśla, a po niemiecku ks. Leopold M. Otto z Cieszyna. Został pochowany na cmentarzu ewangelickim przy Kościele Jezusowym w Cieszynie.

W 1922 roku szczątki doczesne wybitnego działacza narodu słowackiego zostały ekshumowane i złożone na cmentarzu w Liptowskim Mikulaszu. Cdn.

Opracował: Marcin Gabrys

IV Śląskie Forum Reformacyjne oraz Jesienna Sesja Synodu Diecezji Cieszyńskiej

Uczestnicy Śląskiego Forum Reformacyjnego wzięli wzięli udział w uroczystościach w Kościele Jezusowym. Ceremonię uświetniał śpiewem Chór Kościelny, a bohaterem dnia był ks. Leopold Otto. Na dzień 2 listopada przypadała 200 rocznica jego urodzin. Zwierzchnik naszej Diecezji w poszczególnych blokach prezentował wybrane fragmenty kazań ks. Otto, dotyczące także naszych realiów.

Druga część Forum odbywała się w Domu Narodowym. Za oprawę muzyczną odpowiadał chór Warsztatów Muzycznych. W trakcie powitań Burmistrz Miasta Cieszyna pani Gabriela Staszekiewicz wytłumaczyła m.in., dlaczego nie odbyło się nadanie skwerkowi przy Kościele Jezusowym imienia ks. Leopolda Otto. Procedury w tym względzie trwają, a imię dostojnego jubilatka otrzymać ma już nie skwerek, ale cały przykościelny park po rewitalizacji.

Punktem kulminacyjnym Forum było rozdanie nagród im. ks. Leopolda Otto. Nagroda ta jest przyznawana przez gremium związane ze Zwiastunem Ewangelickim. Nie przypadkowo, ponieważ ks. Otto był założycielem tego, dziś najstarszego, czasopisma w Polsce. Zazwyczaj nagroda przyznawana jest osobom lub instytucjom, które zasłużone są w krzewieniu kultury i etosu protestanckiego. Tym razem laureatami nagrody były parafie, które w przeszłości związane były z działalnością duszpasterską księdza Otto. Były to kolejno parafie Ewangelicko-Augsburskie z Piotrkowa Trybunalskiego, Warszawy (św. Trójca) i Cieszyna. Parafie te łączy nie tylko przeszłość związana z postacią ich dawnego duszpasterza, ale też wielkie wyzwania remontowe, które podjęły w swych kościołach w ostatnim czasie. Nagrody odbierały delegacje parafialne wraz ze swymi proboszczami.

W trakcie Forum dane było zebrany wysłuchać dwóch referatów. Pierwszy przedstawiał przede wszystkim postać ks. Leopolda





Otto, a także jego zaangażowanie na wielu płaszczyznach życia kościoła i społecznego. Drugi zaś referat przedstawiał adwersarzy ks. Otto, których nie brakowało w jego służbie.

Trzeba też zaznaczyć, że tego dnia kulturalne występy były przedniej próby. Chórzyści z warsztatów, poczynając od najmłodszych, zaprezentowali pięknie przygotowany i dopięty program. Warto było być w Domu Narodowym dla ich występu. Okazało się jednak, że artystyczna uczta miała jeszcze jeden akord, po którym śmiało można powiedzieć, że artyści z Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego im. ks. Farniciszka Michejdy, pro-



wadzeni przez panią Katarzynę Słupczyńską, skradli show. Sztuka zapewne była napisana specjalnie na tę okazję. Wymagała nie tylko opanowania ról, ale też ciężkiej pracy archiwalnej, aby w Zwiastunach sprzed lat odnaleźć zapisy przedstawiające życie naszego Kościoła. Całość występu robiła fenomenalne wrażenie.

Członkowie Synodu Diecezjalnego po zakończonych uroczystościach w Domu Narodowym udali się do sali konfirmacyjnej, w której odbyła się jesienna sesja Synodu. W jej trakcie przyjęto założenia budżetowe na następny rok oraz zajęto się projektem uchwały wniesionej na obrady Synodu. Dotyczyła ona zmiany wcześniejszej uchwały, która przenosiła czas przystępowania do konfirmacji na pierwszą klasę szkoły ponadpodstawowej. Po wielogodzinnej dyskusji i wniesieniu nowego projektu uchwały przez ks. Marka Michalika przystąpiono do głosowania. W jego wyniku przy 46 głosach za i 42 sprzeciwu, uchwalono, że przystępowanie do konfirmacji będzie się odbywać w ósmej klasie Szkoły Podstawowej, po dwóch latach nauki konfirmacyjnej. Zdecydowano też, że ta uchwała nie będzie rozpatrywana przez kolejne 5 lat.

Tekst: ks. Dariusz Madzia

Foto: Beata Macura i ks. Łukasz Gaś



DZIECI POKOJU SĄ SYNAMI BOŻYMI

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani”

Ew. Mateusza 5,9

Dziecko pokoju! Oto jaką godnością obdarzył cię Ojciec! Idź w ten niespokojny świat i bądź pozdrowieniem Bożym dla wszystkich ludzi! Wnoś pokój twój do serc zatrwożonych, do mieszkań niespokojnych, wszędzie, gdzie przebywasz, choćby tylko przejściowo.

Pokój jest atrybutem mocy Bożej i ma to do siebie, że potrafi udzielać się innym, a tam gdzie wchodzi, wszystko oczyszcza, uświęca, przenika światłem i dobrocią. Gdzie pokój wchodzi, tam ustają żale i wzajemne niechęci, pokój wszystko koi, wszystko uśmierza, wszystko leczy. Zaiste „błogosławieni pokój czyniący”.

Matka Ewa

Udostępniła: Grażyna Cimała

Wycieczka na Słowację

Chór z Bażanowic pod dyрекcją diakon Joanny Sikory oraz grupa parafian odwiedziła 27 października partnerską parafię w Dolnym Kubinie na Słowacji. To tylko niewiele ponad 160 km, ale wyjechaliśmy wcześniej rano, bo w kaplicy na Orawskim Zamku musieliśmy się znaleźć punktualnie o godz. 9. Odbyło się tam ewangelickie nabożeństwo po raz pierwszy od kilku setek lat. Tutaj w latach 1628-30 służył ks. Jerzy Trzanowski, a teraz wzięli w nim udział wszyscy, trzej duchowni parafii Dolnego Kubina, w tym dwie kobiety i nasz proboszcz ks. Marcin Brzóska. Wysłuchaliśmy dwu kazań, po słowacku i po polsku, a pieśni śpiewaliśmy w języku staroczeskim, czyli według oryginalnych tekstów J. Trzanowskiego z Cithary sanctorum. Nabożeństwo uświetnił swoim występem chór, który śpiewał pieśni Trzanowskiego nie tylko w oryginalnym brzmieniu, ale i po polsku, czesku oraz słowacku. Niewielka kaplica była wypełniona po brzegi, a uroczystość pozostanie w pamięci uczestników na długo.

Zwiedziliśmy także niewielki, ale bardzo piękny kościół artykularny w Leštínach. Kościoły artykularne powstawały na terenie dzisiejszej Słowacji po roku 1681, kiedy to zatwierdzono kodeks, którego artykuły 25. i 26. zezwalały protestantom na budowę kościołów, stąd ich nazwa. Budowa obwarowana była jednak wieloma warunkami, musiały być budowane poza granicami miejscowości, a wejście musiało znajdować się po przeciwnej stronie niż osada, do ich budowy nie można było używać kamienia ani żelaza, wolno było budować z drewna i innych nietrwałych materiałów, nie mogły mieć wieży ani dzwonów, określano nawet rodzaj fundamentów, a ponadto powinny powstać w ciągu roku. Trzy, spośród pięciu zachowanych, m.in. ten w Leštínach, znajdują się na liście zabytków światowego dziedzictwa UNESCO.

Kościół został postawiony na zboczu w 1686 r., a jego budowę wspomógł właściciel 4 okolicznych wsi. Wewnątrz mogliśmy podziwiać piękne, oryginalne malowidła,



a także misterny, drewniany żyrandol, w którym nadal w największe święta zapala się zwyczajne świece.

Po obiedzie spacerowaliśmy po urokliwych uliczkach Dolnego Kubina. Obejrzeliśmy

kościół ewangelicki i zawędrowaliśmy nad ciekawy, drewniany Kolonadowy most nad Orawicą. Powstał w 1994 r. w miejscu starego i łączy centrum miasta z nowymi dzielnicami. Budowę przypomina mosty w górskich miejscowościach Szwajcarii, jest przejściem pokrytym drewnianym dachem.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy jeszcze jeden kościół artykularny w Istebnem z 1681 roku. Budowla niestety w części jest odrestaurowana i dlatego nie znalazła się na liście UNESCO. Ciekawostką tego kościoła jest zabytkowy drewniany kielich, który był używany podczas Wieczery Pańskiej. Dzisiaj oba kościoły mają już dobudowane niewielkie, drewniane wieże.

Ponieważ pogoda dopisała, mogliśmy nie tylko zrealizować bogaty program wycieczki, ale wrócić w bardzo dobrych humorach do Cieszyna. Bardzo dziękujemy inicjatorowi wyprawy ks. proboszczowi M. Brzósce, który już zapowiedział kolejny wyjazd za rok.

Tekst: Władysława Magiera

Foto: Janina Szalbot, Lidia Prochner



Święto Reformacji i błogosławienie konfirmantów

W Święto Reformacji 31 października br. w Parafii Cieszyńskiej w filiałach o godzinie 16.00 odbyły się uroczyste nabożeństwa reformacyjne. Zaś w Kościele Jezusowym nabożeństwo odprawione zostało o godz. 17.30, aby tegoroczni konfirmanci wraz z rodzicami mogli dojechać do Cieszyna, a także wszyscy księża, którzy również brali udział w tym szczególnym nabożeństwie.

Po preludium organowym zaprezentował się Wyższobramski Chór Kameralny, prowadzony przez Piotra Sikorę, odśpiewując pieśń pt. „Ojciec nasz”. Wszystkich zebranych tego wieczoru przywitał ks. Marcin Podzorski, przekazując jednocześnie ogłoszenia parafialne oraz zaprosił do



zaśpiewania dwóch pieśni chór młodzieżowy. Chór prowadzony jest przez Martę Cieńciałę, a na elektrycznym pianinie akompaniował ks. Marcin Podzorski. Teksty biblijne Starego i Nowego Testamentu czytali wytypowani konfirmani, a po zmówionym wyznaniu wiary, kolejni wybrani konfirmani czytali przed ołtarzem wybiórczo Tezy Marcina Lutra, Dzieło o Wolności Chrześcijańskiej oraz Wyznanie Augsburskie z 1530 roku. Usłyszeliśmy ponownie Wyższobramski Chór, który przy akompaniamencie organów, na których grał Wojciech Wantulok, zaśpiewał pieśń pt. „Ojciec z niebios Boże Panie”.



Kazanie w tym uroczystym dniu wygłosił proboszcz ks. Marcin Brzóska, a wyznaczony tekst znajdował się w 5. księdze Mojżeszowej w rozdziale 6. od wiersza 6. Po kazaniu jeszcze raz usłyszeliśmy Wyższobramski Chór Kameralny, po którym przed ołtarz zostali poproszeni konfirmani, w celu otrzymania błogosławieństwa.

Konfirmani od września regularnie spotykają się na naukach konfirmacyjnych, które mają na celu przygotowanie ich do egzaminu konfirmacyjnego poprzedzającego uroczystość konfirmacji. Wtedy też, będą ślubowali wierność Bogu i Kościołowi. Oby wytrwali w tym, co będą ślubowali w maju, a teraz jeszcze przed nimi mnóstwo pracy i nauki, to do nas - zboru, rodziców - należy wspieranie ich oraz pamiętanie w modlitwach. Uroczyste nabożeństwo zostało zakończone pieśnią „Zachowaj nas przy Słowie swym” oraz pamiątkowym grupowym zdjęciem.



Wieści Wyższobramskie

Dziękujemy za służbę chórowi młodzieżowemu oraz Wyższobramskiemu Chórowi Kameralnemu. Bóg Wam zapłać za Waszą piękną wyśpiewaną służbę.

Tekst i zdjęcia: Beata Macura



Uroczyste Obchody Święta Niepodległości

W tym roku obchody Święta Niepodległości rozpoczęły się w naszym kościele Jezusowym nabożeństwem ekumenicznym. W procesjonalnym wejściu do kościoła wzięli udział duchowni z naszej parafii oraz księża rzymskokatoliccy z wicedziekanem dekanatu cieszyńskiego ks. Jackiem Graczem na czele. Licznie reprezentowane były poczty sztandarowe ze szkół cieszyńskich i innych organizacji. Przybyli także reprezentanci władz samorządowych miasta Cieszyna i Powiatu Cieszyńskiego. Przede wszystkim licznie uczestniczyli w nabożeństwie cieszyńscy bez względu na przynależność konfesyjną. Okolicznościowe kazanie wygłosił emerytowany ks. płk. Zbigniew Kowalczyk na podstawie modlitwy Mojżesza z Psalmu 90,1 – „Panie, Tyś był ostoją naszą z pokolenia w pokolenie”. W rozważaniu wskazał na opiekę Bożą przez 123 lata pozostawania przez Polskę w niewoli. Podkreślił także wkład bohaterów odzyskanie niepodległości, którzy nie ustawali w wysiłkach wierząc, iż prawdziwą ostoją z pokolenia w pokolenie jest Bóg. Modlitwę za Ojczyznę poprowadził ks. Tomasz Chudecki. W krótkim okolicznościowym przemówieniu do zebranych zwrócił się ks. Jacek Gracz. Po końcowym błogosławieństwie wspólnie odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę”. Następnie udano się na złożenie wieńców przed pomnikami bohaterów cieszyńskich, zasłużonych krzewicieli ducha narodowego.

Obchody popołudniowe rozpoczęto w cieszyńskim teatrze, w którym tradycyjnie odbywa się wspólna sesja rad gmin powiatu cieszyńskiego, Gminy Jaworze i Powiatu Cieszyńskiego. To wyjątkowy moment, bowiem w tym dniu od 23. lat przyznawane są srebrne oraz złota honorowa Cieszyńianka. Laury Cieszyńianki to nagrody przyznawane przez samorządy dla osób, które zasłużyły się w szczegól-



ny sposób dla lokalnej społeczności, w której działają. Laur, w formie statuetki, przedstawia kwiat cieszyńnianki i jest projektu Henryka Jasińskiego, cieszyńskiego plastyka.

W tym roku szczególnie miło nam poinformować naszych czytelników, że prestiżowe wyróżnienie przyznawane przez Powiat Cieszyński otrzymał emerytowany proboszcz ks. Janusz Sikora. W uzasadnieniu podkreślono działalność kościelną i wspieranie ruchu muzycznego przez ks. J. Sikorę, a także zasługi dla reaktywowania i funkcjonowania ewangelickiego szkolnictwa w Cieszynie.

Miasto Cieszyn przyznało Laur Srebrnej Cieszyńnianki naszemu parafianinowi - Eugeniuszowi Raabe, znanemu z działalności na rzecz kultury i samorządności. Niezaprzeczalne zasługi pan Eugeniusz wniósł w organizację wielu imprez, spotkań i prelekcji. Na szczególne podkreślenie zasługuje jego działalność w Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Jest jej członkiem honorowym.

Przy okazji pragniemy podkreślić, że Laurem Srebrnej Cieszyńnianki wyróżniono także mieszkańca Gumien i równocześnie członka naszej parafii, Jana Źarskiego za działalność społeczną w Ochotniczej Straży Pożarnej i rozwoju ruchu sportowego oraz strzeleckiego w Gumnach.

Również inni nasi współwyznawcy zostali w tym dniu wyróżnieni laurem. I tak Gmina Jaworze wytypowała do Lauru Srebrnej Cieszyńnianki małżeństwo Renatę i Edwarda Podstawnych, członków chóru kościelnego w parafii Jaworze. Najwyższe wyróżnienie Honorowa Złota Cieszyńnianka przyznana została, na wniosek Stowarzyszenia Samorządowego Ziemi Cieszyńskiej, znanej działaczce kultury na ziemi cieszyńskiej, Danucie Koenig z parafii w Ustroniu.

W imieniu redakcji i współpracowników dziękujemy wszystkim wyróżnionym





Laurem Cieszyńnianek. Pragniemy podkreślić, że nasi współwyznawcy zostali w tym roku licznie uhonorowani, za co szczególnie dziękujemy. Gratulując im tego wyróżnienia, które jest przykładem chrześcijańskiej postawy wobec bliźniego, życzymy wszystkim wiele sił i zdrowia oraz dalszego Bożego prowadzenia.

Tekst: Jan Król

Foto: Beata Macura i Król

Jesienne Śniadanie dla kobiet

W sobotni poranek 9 listopada w naszej sali konfirmacyjnej zrobiło się tłoczno i gwarno. Wszystko to za sprawą kolejnego, jedenastego już śniadania dla kobiet. Zgromadziło ono prawie 120 pań. Mimo ponurej i wilgotnej pogody za oknem, w naszej sali panowała serdeczna i ciepła atmosfera. Pięknie przystrojone stoły, apetycznie wyglądające sałatki i kanapki zachęciły nas wszystkich do tego, by usiąść i w miłym towarzystwie zjeść śniadanie. Poranek rozpoczęliśmy od słów poezji ks. Mieczysława Malińskiego, przywitania i wspólnego śpiewu. W imieniu parafii wszystkie uczestniczki przywitał proboszcz – ks. Marcin Brzóska. W modlitwie stołowej zaś poprowadziła nas diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk. Czas wspólnego posiłku jest zawsze dobrym momentem na rozmowy, poznanie się i poznanie nowych smaków. Tym razem wszystkie ciasta, które znalazły się na stołach, zostały upieczone przez nasze panie. Przyznaję, że były wyśmienite. Kolejna pieśń była sygnałem, że czas biesiadowania dobiega końca i nadszedł moment, by udać się w niezwykłą duchową podróż, w którą zabrała nas oczekiwana przez wszystkich aktorka Ciesz-





ka Żółtko. Mogliśmy zobaczyć ją w monodramie „Twarzą w twarz”. To poruszająca historia kobiety – takiej jak ja, czy ty - która w poranek taki jak każdy inny załatwiała wszystkie domowe sprawy, porządkowała codzienność dla siebie i swoich dzieci, aż nagle coś się stało, coś się skończyło, a może nieoczekiwanie coś się zaczęło... Niebo... i co dalej? Każda z nas zadaje sobie te pytania.

Mam nadzieję, że to śniadanie dało nam nowe spojrzenie na nasze życie tutaj na ziemi i tam w Niebie.

Uczestniczki śniadania nagrodziły Cieszkę Żółtko gromkimi brawami. Każda z pań wróciła do domu z upominkiem w postaci inspirującej książki Wilhelma Buscha i kalendarza z cytataми biblijnymi na nowy rok. Sobotnie przedpołudnie zakończyliśmy



wspólną pieśnią, modlitwą i błogosławieństwem. Wierzę, że był to dobry czas dla wszystkich pań. Dla tych,



które przyszły na nie jako uczestniczki i dla tych, które je przygotowywały.

W przygotowaniu i przeprowadzeniu jesienno-ego śniadania wzięło udział wiele osób. Panowie zajęli się ustawieniem stołów. Sztab pań pracował nad ich nakryciem, a przede wszystkim nad przygotowaniem poczęstunku. Spora grupa pań spędziła długi czas w kuchni przy pieczeniu ciast. Przygotowaliśmy niewielkie śpiewniczki, z których zaśpiewaliśmy przy akompaniamencie Beaty Macury i jej córki Magdzy. Trudno jest wymienić tutaj wszystkich, ale ich praca i zaangażowanie są nieocenione. W tym miejscu pozwolę sobie jednak podziękować jednej osobie – do-tychczas prowadzącej cieszyńskie śniadania - pani Zofii Wojtas: za życzliwość, wsparcie i modlitwę.

Jesienne śniadanie już za nami. Kolejne w czerwcu. Mam nadzieję, że dobra atmosfera i coś pysznego do jedzenia będą dobrą zachętą, by w czerwcu znów się spotkać i zasiąść przy stołach. Zapraszam wszystkie panie, które chciałyby w ten sposób spędzić wspólnie czas, budować swoją wiarę, szukać odpowiedzi na swoje pytania. Zachęcam Do tego z całego serca.

Prowadząca Śniadanie Magdalena Brzóska

Foto: Beata Macura



Siedem wycieczek PTEw w 2019 roku, część I

Na początku – banał! O powodzeniu wycieczki decyduje między innymi pogoda. Ale jak ją przewidzieć co najmniej pół roku naprzód, gdy nie tylko z powodów porządkowych trzeba uporać się z planem pracy na cały rok? A przecież to tylko jedna z wielu okoliczności, która może wpłynąć na przebieg wycieczki. W tym roku zaplanowaliśmy tylko siedem wycieczek, a bywały lata, gdy mieliśmy ich ponad dwukrotnie więcej, choć warunki podróżowania łącznie z noclegami były bardziej spartańskie, a kierowca nie marudził, że kończy mu się czas pracy za kierownicą, wycieczki były w miarę tanie. Dziś chcą wszyscy zarobić: najemca autobusu, aby nabić jak najwięcej kilometrów, kierowca – aby poza obowiązkowymi postojami nie marnować czasu poza kierownicą, nie mówiąc już nic o zwielokrotnionych cenach noclegów za podniesiony standard (własne sanitariaty + oczywiście „niezbędny” telewizor i inne elektroniczne bajery). W efekcie wycieczki stały się ponad dwukrotnie droższe, trudniejsze do planowania, gdyż jej program trzeba dopasować od obowiązkowych postojów i zmieścić w określonym limicie czasu. Biada, jeśli organizator wycieczki założył przejazd innymi drogami do interesujących go obiektów, niż zwykły jeździć kierowca, zapatrzony w smartfona z programem nawigacyjnym. Jego interesuje punkt docelowy, a nie jakieś jeżdżenie „po dziurach”. „Krajoznawczych” kierowców jest niestety na lekarstwo. Osobnym problemem jest dojazd do hotelu, restauracji, muzeum czy innego obiektu zwiedzania, zwłaszcza w Polsce, obwarowane – czy trzeba, czy nie - znakami tonażowymi i jednakowym traktowaniem autobusów, nawet tych mniejszych z wozami ciężarowymi. Daleko przed miastem rozmieszczone są różne reklamy, zaproszenia, ale nie miniesz rogatek miasta i nadziejasz się na znak 3,5 T, a jeśli w końcu uda się wjechać bliżej śródmieścia, nie znajdziesz choćby wydzielonej wysepki, bo istniejące parkingi też są tylko dla pojazdów osobowych. Od tej strony w kraju mamy bardzo wiele do zrobienia. Jedyna zmiana na korzyść, jaka zaszła w ostatnich latach, to likwidacja dantejskich mąk na granicach państwa. Kolejne plany wycieczek rodzą się w coraz większych bólach, wśród nich ten na 2019 r.

- oOo -

1/ Pierwsza wycieczka – **otwarcie sezonu** zaplanowaliśmy na **23.05.2019**, później niż zwykle, gdyż

przełom kwietnia i maja bywał zazwyczaj kapryśny. I co, trafiliśmy na apogeum opadów. Z Cieszyna przez Golezów szybko wyjechaliśmy na Chełm w nadziei, że przetrzymamy deszcz. Skorzystaliśmy z życzliwej gościnności restauracji, nawet nasze kielbaski gospodyni opiekła w kuchni, gdyż nie sposób było przy tym deszczu bawić się w grilowanie. Nasze śpiewanie ubogacił solista Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej p. Jerzy Kwiczala. Niestety deszcz nie ustawał mimo, iż przedłużyliśmy pobyt na Chełmie. Już było wiadomo, że ze spaceru na Dębowiec będą nici. Mimo to bocznymi drogami przez Kozakowice – Nierodzim – Górki Wielkie – Jaworze - Wapienicę dotarliśmy do zamglonej, zmoczonej od deszczu i zgoła „bezludnej” Kamienicy. W tych warunkach nawet wyjazd wyciągiem do schroniska na Dębowcu (góra) nie miał sensu. Aby jednak czymś wypełnić czas, pojechaliśmy przez Olśzówkę do Bystrej, by zwiedzić Muzeum Juliana Fałata. Drogą gnała struga wody, potok Bystra bliski był wystąpienia z brzegów. Nie wiedzieliśmy, że w sąsiednich Wilkowicach rozgrywa się dramat nowo zbudowanej zapory, zagrożonej przelewem, a nawet jej rozerwaniem. Aż strach pomyśleć, jakie mogły być tego skutki. Ekspozycja Muzeum choć na chwilę oderwała nas od rzeczywistości i syciła wzrok mistrzowskimi obrazami Juliana Fałata.

Przez Stare Bielsko, pogórkami wioskami przez Rudzicę i Skoczów dojechaliśmy do Dębowca (wsi), gdzie dopiero w trzeciej restauracji udało nam się zjeść spóźniony obiad. Gdzie te czasy, gdy prawie w każdej wiosce czynna była gospoda, gdzie można było coś przekąsić. Dziś nie opłaca się ich utrzymywać! Nawet słynny zajazd „Klimczok” w Mikuszowicach zastaliśmy z kartką: „na sprzedaż”! Przez Hażlach dotarliśmy do Cieszyna z nisko wiszącymi nad nim czarnymi chmurami. Obliczona na piękne widoki trasa zamieniła się w zasnutą gęstą mgłą i deszczem drogę, że ledwo rozpoznawaliśmy okolice, przez które jechaliśmy. Jaki będziesz sezonie?

- oOo -

2/ Kolejna wycieczka **20.06.2019 r.** była połączona z tradycyjnym smaženiem jajecznicy. Aby szybciej dotrzeć do Koniakowa i ominąć korki w drodze do Wisły, pojechaliśmy doliną Olzy starą drogą przez Trzyniec, Jabłonków i Bukową pod Koczy Zamek

w Koniakowie. Prognoza pogody była taka sobie: jakieś drobne opady w czasie jazdy, więc liczyliśmy, że zmieścimy się na postojach z przerwami w deszczu. W Koniakowie wyrzuciło nawet słonko. Skorzystaliśmy w zajeździe „Koronka” z urządnego i zadającego miejsca do grilowania. Samorządny podział pracy spowodował, że przygotowania i samo smażenie, a zwłaszcza konsumowanie, smaczonej jajeczniczy przebiegło niezwykle sprawnie. Nasyceni, przez tunel „Emilia” pojechaliśmy na przejście graniczne ze Słowacją do Zwardonia, a stąd nową pięknie poprowadzoną estakadami i przez dwa tunele drogą nad doliną Skaliczanki dotarliśmy do węzła w Świerczynowcu, skąd skierowaliśmy się do Przełęczy Jabłonkowskiej, a następnie starą drogą do Bystrej. Tu skręciliśmy do Tyru, a ufając, że nic się nie zmieniło, już górską wąską drogą wspinaliśmy się na Mały Jaworowy, licząc, że spod schroniska ponownie będziemy mogli podziwiać przepiękną panoramę doliny Olzy, graniczne pasmo Czantorii i główny grzbiet Pasma Baraniogórskiego, spoza którego może dojrzymy co wyższe szczyty Beskidu Żywieckiego. Niestety już w czasie podjazdu gwałtownie podnosiła się mgła, od strony północnej nadciągały ciemne chmury. Gdy byliśmy na szczycie, zaczęło lać. Jadalnia schroniska była pełnia. Gdy chcieliśmy uregulować „powolenkę” na wjazd poinformowano nas, że mieliśmy to zrobić na dole, w gminie, i że raczej takie pozwolenia wydawane są „jen pro swoich”. Ledwo skorzystaliśmy z napojów i niezwykle ostrej „czesnaczk”, bo już tylko to w kuchni zostało. Totalnie zawiedzeni, zjeżdżaliśmy z żalem w dół; nie mieliśmy nawet ochoty gdziekolwiek zatrzymać się na obiedzie. Przez Oldrzychowice – Trzyniec – Leszną i Bażanowice, już przy czystym niebie dojeżdżaliśmy do Cieszyna. Południowy widnokrąg zamykał granatowy zalesiony garb Jaworowego, wieża przekaźnikowa na szczycie ostro rysowała się na tle błękitnego nieba...

- oOo -

3/ 18.07.2019: Ranek był słoneczny. Oby taka pogoda utrzymała się chociaż przed południem, gdyż do **Wojewódzkiego Parku Etnograficznego w Chorzowie** przymierzaliśmy się po raz trzeci. Niespodziewanie otrzymaliśmy większy autobus, co przekreśliło misternie przygotowany plan i przejazd nietypowymi drogami. Nie lubię głównej drogi



Po uczcie na Chelmie



Falatówka w Bystrej



Nasza grupa od Koczym Zamkiem

do Katowic, bo za ruchliwa, z mnóstwem świateł i przesłonięta ekranami. Byle nie utknąć w jakimś korku i nie spóźnić się na umówiony czas.

Jedziemy. Przez Pruchną – Pawłowice – Żory – Mikołów, od cinkiem autostrady dostaliśmy się pod Wesołe Miasteczko, a mijając słynne Osiedle Tysiąclecia unikaliśmy wysokich wozów przed nami, aby nie przegapić zjazdu do Wojewódzkiego Parku Wypoczynku. Pod bramą Parku Etnograficznego stawiliśmy się na punkt. Z przewodnikiem rozpoczęliśmy wędrowkę po wiejskiej zabudowie Ziemi Cieszyńskiej, nie omijając dwóch

kościółków: niedawno tu sprowadzonego, bardziej niż skromnego drewnianego kościoła ewangelickiego z Bytomia – Bobrka i tego na wzgórku, o ciekawej sylwetce kościoła rzymskokatolickiego, przeniesionego z Nieboczów. Na zwiedzenie części Parku prezentującego zabytki północnych regionów województwa zabrakło nam już czasu. Słoneczko wyssało z nas resztki wilgoci, nogi domagały się odpoczynku. Toteż ochotczo skorzystaliśmy z wizyty w karczmie „U Brożka”, gdzie mogliśmy uzupełnić płyn i chwilę odpocząć, a także zadumać się nad pamiątkami naszych dziadów tu zgromadzonymi. Wystarczył ledwo jeden wiek, by prawie zupełnie zmienił się krajobraz podbeskidzkich i beskidzkich wsi; drewniana zabudowa została wyparta przeważnie przez nijakie murowane kłocze w niczym nie nawiązujące do regionalnej kultury budowlanej. Tu i ówdzie zachowały się pojedyncze opuszczone chałupiny i namiastka parku etnograficznego – mała enklawa w centrum Wisły, albo też pretensjonalne neoregionalistyczne zajazdy czy małe Muzeum „Na Grapie” w Jaworzynce i sędziwa chałupa zmarłego już przed laty gajdosza Jana Kawuloka w Istebnej. Nie ma już też ani gaździny Franciszki, ani utalentowanej gawędziarki i mistrzyni gry na instrumentach ludowych Zuski, ożywiających tę kurną, bodaj jedyną taką chałupinę w Istebnej. Tej reszty trzeba szukać w Chorzowie, albo w Rożnowie już na Morawach. Zabrakło u nas Stanisława Witkiewicza i podobnej jak na Podtatrzu wsi Chochołowa. Szkoda.

W kawalkadzie samochodów jechaliśmy w stronę centrum Katowic mijając po drodze miejsca, gdzie jeszcze do niedawna czynna była słynna Huta Baildon, i kopalnia Kleofas. Żałuję, że skusiliśmy na przejazd tunelem pod rondem, a nie „góram” przez rondo, by chociaż z okien autokaru spojrzeć na Pomnik Powstańców Śląskich i Spodek wraz z nowszą zabudową w otoczeniu. Zawróciwszy na kolejnym rondzie, już bez kłopotów wjechaliśmy na teren dawnej kopalni „Ferdynand”, gdzie obecnie znajdują się nowoczesne zabudowania Muzeum Śląskiego. Wchodząc do pawilonu Muzeum, uderzył nas rozmach budowli i wielka przestrzeń dwukondygnacyjna.



Park Etnograficzny w Chorzowie – Kościółek ewangelicki z Bobrka



Księżna Daisy ze służbą w Pszczynie



Model cieszyńskiej rotundy w Muzeum Śląskim

cyjnej podziemnej hali. Zjechaliśmy windą do kas. Na tym samym, już podziemnym poziomie zapoznaliśmy się z bogactwem zbiorów malarstwa zwłaszcza XIX wieku. To można było oglądać i podziwiać. Gorzej było ze sztuką współczesną, dla większości z nas zupełnie nieczytelną. Zeszliśmy (ja zjechałem moim „autkiem” pochylnią) do niższej kondygnacji. Na ekspozycję składały się piękne zbiory sztuki sakralnej i wyrobów rzemiosła artystycznego, a dalej labirynt zakamarków poświęconych historii Śląska. Miłym zaskoczeniem był model cieszyńskiej rotundy w przekroju a ze współczesnych nam precjozów z epoki Gierka – wręcz kultowy „maluch”. Wracając, stwierdziliśmy, że warto było tu wstąpić, a nawet kiedyś przyjechać tu ponownie, aby obejrzeć niektóre wystawy jeszcze raz i z większym zapasem czasu. Mieliśmy wielką ochotę wrzucić coś na ruszt i skosztować reklamowane dania górnośląskiej kuchni. W budynku dawnej cechowni (?) urządzono restaurację na piętrze (windy brak), ale już w przedsionku u wejścia przezornie było spisane serwowane „regionalne” menu z wymyślnymi nazwami ponoć po „ślunsku”, ale z cenami paryskimi! Zachodziłem w głowę, skąd te ómy i baby brały pieniądze na gotowanie takich dań, bo przecież nie za to, co chop przyniósł z grubo czy werku do familoka, jeśli tego po chodniku nie przechlastoł.

Późnym popołudniem przez Tychy dojechaliśmy do Pszczyny, wolnej już od wszędobylskich tłumów z gatunku homo sapiens, uniwersalnie zaliczonych do turystów bez względu na to, po co tu kto przyjechał. Miło było pospacerować po znanych nam zakątkach okołozamkowych i po rynku zamienionym na obszerne corso, tyle, że bez wystawnych karet z czwórkami paradnych koników. Licznym przechodniom zmierzających we wszelkich możliwych kierunkach przygląda się brązowa księżna Daisy, oczekując na kolejnego adnotatora do zdjęcia.

Posiliwszy się resztkami tego, co jeszcze pozostało z pory obiadowej i za mniejsze pieniądze, północnym obrzeżem Jeziora Goczałkowickiego przez Strumień i Pruchną dojechaliśmy do naszego Cieszyna.

- oOo -

4/ Mimo, iż statystycznie biorąc, wycieczki na Słowację są najdroższe, niezmiennie cieszą się dużym powodzeniem. Tak było i tym razem. Już przed terminem wszystkie miejsca w autobusie były zajęte. Pogo- da, o dziwo, także zapowiadała się dobra. Mieliśmy w zamiarze zwiedzić ruiny zamku w Strecznie i uroczą Dolinę Szutowską ze słynnym wodospadem w Małej Fatrze. Obydwa te miejsca odwiedziliśmy przed laty przy równie pięknej pogodzie. Warto je było odwiedzić w przy innym składzie osobowym.

15.08.2019. rano o 7.00 uczestnicy wycieczki sprawnie zajęli swoje miejsca w autokarze. Jeszcze tylko zatankować na nowej stacji powyżej cmentarza komunalnego i... u jednej z uczestniczek wycieczki wystąpiły pierwsze objawy niedyspozycji. Chwilowa dolegliwość? Może przejdzie! Ruszyliśmy na trasę. Niestety na trzynieckiej obwodnicy znów musieliśmy się zatrzymać. Zakupiony w aptece medykament przyniósł tylko chwilową ulgę. Gdy byliśmy już na terenie Słowacji, ból wrócił ze zdwojoną siłą. W dodatku dostaliśmy się go gigantycznego korka. Metr po metrze doturlaliśmy się do bocznej drogi do Zwardonia, gdzie mogliśmy zawrócić. Mieliśmy już blisko dwie godziny opóźnienia. Jeszcze jeden postój na byłym przejściu granicznym. Żadne sztuczki nie pomogły. Po drodze był wprawdzie szpital w Jabłonkowie i w Trzyńcu, wycieczka była ubezpieczona, woleliśmy jednak czym prędzej wrócić do Cieszyna, nową drogą. Dojechaliśmy pod dom, w chwilę później przyjechało pogotowie. Eskortująca część uczestników wycieczki pomogła mi dostać się do domu. Dopiero teraz nerwy puściły, czas dłużył się w oczekiwaniu na telefon ze szpitala. Wreszcie po dwóch długich godzinach jest: „Jadę do domu!!!”. Jaka ulga!

Wszystkim uczestnikom wycieczki dziękuję za wyrozumiałość i nie do opisanego życzliwą pomoc. Był to jedyny taki wypadek na ponad 300 wycieczek. Oby się nigdy nie powtórzył. A zamek Strecznia i Dolina Szutowska muszą poczekać na inną okazję. Cdn.

Władysław Sosna

Kto się zatroszczy?

Czy znacie powiedzenie, że dawanie może bardziej uszczęśliwiać niż otrzymywanie?

Kiedy spojrzymy do Biblii, dowiemy się, że ta mądrość została zaczerpnięta z Dziejów Apostolskich (20,35).

W mijającym roku wiele razy byliśmy prosze-

ni o podzielenie się tym co mamy. Zbieraliśmy ofiary, wpłacaliśmy składki kościelne, dołączaliśmy się do konkretnych celowych zbiorów, proszeni byliśmy o wsparcie remontu naszego Kościoła Jezusowego w Cieszynie.

Czy dzielenie się tym co posiadamy i wpiera-

nie wskazywanych nam celów jest dla nas ważne? Czy w jakiś sposób nas cieszy?

Wielu powie, że w Kościele nie powinno prosić się o pieniądze. Kościołem jesteśmy my, razem tworzymy Kościół Jezusa Chrystusa, naszą parafię, a Pan Bóg nas prowadzi w ty, tworzeniu.

Miejsca, które są naszymi miejscami modlitwy, spotkań, te które w naszej parafii stanowią wypracowane w przeszłości dobro, które zostało nam powierzone, jest dobrem nas wszystkich. Razem ponosimy odpowiedzialność za utrzymywanie tego, co mamy, co upływ czasu i nasze używanie, sprawiają, że wymaga odnowienia, stałego konserwowania.

Funkcjonowanie parafii wymaga wielu środków pieniężnych. Zapewnienie ogrzewania, elektryczności, czystości, odpowiedniej jakości pochłaniania dużą część zbieranych środków. Część przekazywanych przez nas darów, służy także wspieraniu tych, którzy mają mniej niż my.

To w jaki sposób wspieramy dbanie o dobra materialne naszej parafii jest sprawą indywidualną każdego z nas. Pan Jezus uczy nas, że nawet najmniejszy dar, może być cenniejszy od tych, które są dużo większe. (Mk 12,41-44)

Czytając Biblię dowiemy się, że Izraelici wspierali służbę świątynną i wszystko co było związane z jej funkcjonowaniem i istnieniem. Wpłacali na jej rzecz swoją jedną dziesiątą część przychodów. (3 Mż 27,30; 4 Mż 18,25nn; 5 Mż 14,22nn; 2 Krn 31,5)

Apostoł Paweł zachęcał chrześcijan do oddawania części swojego dochodu na rzeczy jerozolimskiej świątyni (1 Kor 16,1-4). Dzisiaj zachowujemy ten zwyczaj przez płacenie składki kościelnej i składanie ofiar, które zbieramy np. przy wyjściu z kościoła. (1 Kor 16,2) W innym czytamy wskazanie, że mamy dzielić się proporcjonalnie do otrzymywanych błogosławieństw, dzielić się z potrzeby serca, tym co mamy. (2 Kor 9,6-8; Łk 12,47)

Czasem Adwentu rozpoczniemy nowy Rok Kościelny, a za miesiąc Nowy Rok kalendarzowy.

Otrzymaliśmy niezwykle błogosławieństwo, dofinansowanie na remont Kościoła Jezusowego. Gdybyśmy sami mieli zebrać 17 milionów złotych, możemy sami policzyć, jak długo wspólnie dążylibyśmy do tej kwoty. Zostaliśmy obdarowani. Wierzę, że Pan Bóg poruszył serca ludzi, którzy mieli takie możliwości, żeby przyznać nam to dofinansowanie. Zawdzięczamy je także wielu rozmowom, zabieganiu przy różnych okazjach tych, którzy należą do naszej parafii i służyli i wciąż służą w różnych samorządowych gremiach.

Kto przychodzi na nabożeństwa do Kościoła

Jezusowego w Cieszynie, wie jak bardzo z miesiąca na miesiąc widać postępy w remoncie. W informatorze parafialnym od wielu miesięcy możecie śledzić relacje, opisujące remont. Teraz będą one dla nas jeszcze bardziej widoczne, bo prace przeniosą się na stronę bocznego wejścia do kościoła.

Zdecydowaliśmy się wykorzystać szansę, przyjęliśmy Boże błogosławieństwo, rozpoczęliśmy remont. Ale zobowiązaliśmy się także, nie zmarnować tego co zostało nam przyznane!

Drodzy, na remont potrzebujemy uzbierać 3 miliony własnego wkładu. Co oznacza, że co roku musimy sami zebrać tylko na cel ponad 900 tysięcy złotych. W 2019 roku, udało nam się zebrać ponad 1/3 tej kwoty.

Dlatego chcemy kolejny raz prosić Was o wsparcie remontu, który jest remontem nas wszystkich. Nie jest to tylko rady parafialnej, parafian z Cieszyna, czy księży.

Wielu z nas robi noworoczne postanowienia. Chcielibyśmy prosić Was o przyjęcie postanowienia o systematycznym wpieraniu remontu. Jesteśmy wdzięczni za każdą dotychczasową ofiarę. Za wpłacone składki kościelne, które służą wielu innym działaniom i finansowaniu bieżących potrzeb naszej wspólnoty.

Chcemy prosić Was o pomoc w szukaniu sympatyków naszej parafii, Kościoła Jezusowego, którzy mogliby dołączyć się do naszego wspólnego starania. Wielu z nas zna osoby prowadzące firmy, które mogłyby odliczyć od podatku znaczną darowiznę i przekazać ją na remont. Na przelewie bankowym musi jedynie znaleźć się w tytule zapis: „darowizna na cele kultu religijnego – remont kościoła”.

Często prośba wypowiedziana nie ustami księży w kościele, ale przy okazji koleżeńskiej, przyjacielskiej rozmowy, może zdziałać o wiele więcej.

Dzieląc się tym co mamy, będziemy mogli wciąż sprawdzać siebie. (Kol 5,9) Jak bardzo przywiązani jesteśmy do tego, co mamy, co często ciężko sobie wypracowaliśmy. Dziękując i wspierając remont, możemy ćwiczyć się w dawaniu, a widząc postępujące prace, będziemy mogli się cieszyć, że mamy w tym swój udział.

Niech remont Kościoła Jezusowego będzie naszym wspólnym świadectwem. Również List Jakuba 1:17. Jesteśmy także odpowiedzialni za utrzymanie naszego domu. 1 List do Tymoteusza 5:8 mówi: „A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego.”

Kiedy król Dawid zebrał środki do budowy świątyni, wypowiedział słowa, które są świadectwem jego niezwykłego zaufania Bogu i pokory: *Kim jestem ja i kim jest mój lud, że mamy możliwość, aby to dobrowolnie ofiarować? Od Ciebie bowiem otrzymaliśmy to wszystko i co otrzymaliśmy z Twojej ręki, tobie oddajemy.* (1 Krn 29,14)

Pan Bóg wiele nam powierzył. (Mt 25,14-30)
Czy jesteśmy przekonani, że wszystko co zostało nam powierzone, co sami wypracowaliśmy, należy także do Boga? (Ps 24,1)

Droży remont Kościoła Jezusowego i to jak będziemy go wspierać, jest i będzie naszym wspólnym świadectwem wdzięczności i wiary.

Prosimy Was o modlitwę, żeby Pan Bóg błogo-

ślawił wszystkim pracom i ludziom, którzy je prowadzą, którzy muszą decydować i starać się o ich kontynuację. Pan Bóg wciąż ma moc poruszać każde z ludzkich serc i błogosławić temu, co służyć ma Jego Świętemu Imieniu. Bez Jego pomocy i wsparcia nic co sobie postanowiliśmy by się nie udało.

Przyjmując Boże prowadzenie i błogosławieństwo, prosimy o to, żebyście stawali się tymi, przez których Pan Bóg na nasze modlitwy będzie odpowiadał. Do naszego wspólnego dzieła zachęcajcie innych.

Nie lekceważmy swojej odpowiedzialności, z troszczmy się o to, co jest naszym wspólnym zadaniem! (2 Kor 9,7.8)

ks. Łukasz Gaś

Rekolekcje dla emerytowanych Duchownych i Pastorowych

Rekolekcje dla emerytowanych Duchownych i Pastorowych odbyły się w dniach 16-18 listopada 2019 w Ustroniu. Spotkanie rozpoczęło się w gościnnej Parafii Ustrońskiej. W kościele ap. Jakuba Starszego powitał uczestników rekolekcji proboszcz Parafii ks. Piotr Wowry. Nabożeństwo spowiednio-komunijne poprowadził ks. Piotr Wowry i ks. Michał Matuszek. Kazanie w oparciu o fragment z Ewangelii Jana z 18 rozdziału wygłosił ks. P. Wowry. Podczas nabożeństwa śpiewała Estera Tomaszko. Po nabożeństwie zaproszono uczestników rekolekcji na obiadokolację do ustrońskiej plebanii, przy pięknie przygotowanym stole zasiadli także ustrońscy księża i dk. Karina Wowry. Posiłek rozpoczął modlitwą ks. bp Jan Szarek. Ks. Tadeuszowi Makuli odśpiewano tradycyjne *Plurimos Annos* z okazji 45-lecia ordynacji. W tym miejscu należą się szczególne podziękowania pastorostwu - gospodarzom ustrońskiej parafii -za przygotowanie miłego, wieczornego spotkania. Dalszy program rekolekcji, w kolejnych dniach, odbywał się w ośrodku „Perła Belskidu” w Ustroniu.

W czwartek poranne rozważanie poprowadził ks. Jan Raszyk w oparciu o fragmenty Psalmu 23. Dopólniowy czas upłynął na roz-



mowach i spacerach. Po południu były dwie sesje rekolekcyjne, prowadzone przez prof. Jerzego Sojkę. Tematem sesji była Konfirmacja i Komunia dla dzieci. Po każdym wykładzie, akademickim, był czas na dyskusję. Wieczorną modlitwę poprowadziła dk. Renata Raszyk w oparciu o tekst z Drugiej Księgi Mojżeszowej 6, 6-8.

Piątkową poranną modlitwę poprowadził ks. Łukasz Ostruszka w oparciu o Ewangelię Jana 10, 7-15 wykorzystując praktyczną metodę stosowaną w pracy ze studentami ChAT, którzy przygotowują się do wygłoszenia kazań. W piątkowej sesji rekolekcyjnej ks. Ł. Ostruszka podzielił się z uczestnikami swoimi refleksjami o pracy ze studentami Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Na wydziale Teologii Ewangelickiej studiuje 17 studentów - luteran, z czego dwóch jest na stypendium w Niemczech. Prawie połowa z nich jest po konwersji, co stawia przed uczelnią nowe wyzwania. Takie same zadania czekają także parafie, gdzie odbywać będą swoje praktyki studenci po konwersji. Ta część sesji zakończyła się ożywioną dyskusją. Zastanawiano się, w jaki sposób wykorzystać doświadczenie seniorów w tym zakresie działania Kościoła - np. przez utworzenie Rady Seniorów przy Biskupie Kościoła. Ks. Ł. Ostruszka także opowiedział o przygotowaniach do realizacji ważnej decyzji ŚFL. Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce będzie gospodarzem 13. Zgromadzenia Ogólnego Światowej Federacji Luteranckiej, która odbędzie w Krakowie w dniach 21-27 czerwca



2023 r.

W rekolekcjach dla emerytowanych Duchownych i Pastorowych po raz pierwszy wzięli udział pastorstwo Raszkowie, z parafii Jastrzębie Zdrój i pastorstwo Sikorowie z Cieszyna. Nieobecny ze względu na stan zdrowia lub dużą odległość od Ustronia wysłał pozdrowienia. Ten pomysł zrealizowali pastorstwo Gajdaczowie. Wyjątkowemu Jubilatowi ks. Alfredowi Figaszewskiemu z okazji 95 urodzin życzenia i pozdrowienia przekazał ks. bp Jan Szarek 10 listopada na dziękczynnym nabożeństwie w Gliwicach.

Serdecznie dziękujemy ks. Ł. Ostruszcze, asystentowi Biskupa Kościoła za zorganizowanie rekolekcji.

*Tekst: Anna Badura
Zdjęcia: Helena i Emil Gajdacz*

Podziękowanie

Czas adwentu, Święta Bożego Narodzenia
i zaraz potem Wieczór Kolęd w Teatrze...
Niestety, w tym roku bez chórk Stokrotki z Bażanowic.

Talent i umiejętności dyrygentki, **Pani Doroty Gaś**,
zostały wykorzystane w innej parafii.

Brakuje nam **radosnego śpiewu dzieci**
i energicznego **dyrygowania Pani Dorotki**.
Dziękujemy za jej pracę i zaangażowanie,
a na nowym miejscu służby,
niech Pan Bóg prowadzi i Błogosławi.

Wdzięczność serca

Koło Odwiedzinowe gwałtownie potrzebuje „odmłodzenia”. Potrzebujemy nowych, zaangażowanych w czynienie dobra. Co roku ubywa nas. Wiek ma swoje prawa. Są jednak osoby, które nie godzą się z Peselem i nadal są czynne w służbie. Piękną 90. rocznicę urodzin obchodziła p. Helena Mach. Jej serdeczna obecność w Kole jest przykładem dla każdej, która z Nią w służbie się spotkała. Cicha, spokojna, z serdecznym uśmiechem stale przyjmowała nowe zlecenia.

W dniu Jej urodzin 21 września br. odwiedził ją proboszcz naszej parafii ks. Marcin Brzóska z małżonką – przewodniczącą Koła Odwiedzinowego. Nasze Koło uczciło tę rocznicę 4 listopada br. na miesięcznym zebraniu. Pani Ewa Zachurzok obdarowała Jubilatkę kwiatem i upominkiem. W modlitwie podziękowałyśmy za Jej życie, a Beata Macura przeprowadziła wywiad. Pani Helenko: w Bożych rękach jest Pani życie, a w naszych sercach – wdzięczność!

Zofia Wojtas

Foto: Beata Macura

Wielkim wydarzeniem był Jubileusz wieloletniej uczestniczki Pani Heleny Mach, która w tym roku obchodziła 90. urodziny. Z tej okazji Redakcja przeprowadziła z nią wywiad:

1. Czym głównie zajmuje się Koło Odwiedzinowe?

Koło Odwiedzinowe, odkąd pamiętam, zajmuje i zajmowało się głównie dbaniem o tych najstarszych parafian, były i są prowadzone odwiedziny dwa razy do roku, przekazywane są paczki świąteczne na Boże Narodzenie i Święta Wielkanocne wraz z pozdrowieniami. Oprócz świątecznych upominków każdy podopieczny - Jubilat - otrzymuje czekoladę i życzenia urodzinowe.

2. Jak wygląda przebieg spotkania?

Każde spotkanie jest podobne, może z niewielkimi różnicami. Rozpoczynamy je modlitwą, później jest śpiew, rozważanie pastorałowe, składanie życzeń naszym Jubilatkom należącym do Koła, które w danym miesiącu mają urodziny. A później są omawiane plany na przyszłość oraz



organizowanie kolejnych odwiedzin.

3. Od kiedy Pani należy do Koła Odwiedzinowego?

Mój początek wstąpienia do Koła to rok ok. 1990 i należę do niego nieprzerwanie po dzień dzisiejszy.

4. Jaki był powód wstąpienia do Koła czy ktoś wpłynął na tę decyzję?



Pod namową śp. Marty Marek wieloletniej pracownicy kancelarii parafialnej, która stwierdziła, że nie ma nikogo z Mnisztwa - dzielnicy należącej do Cieszyna - którą trzeba było się zająć. Podjęłam się tej służby i należę do niej ponad 30 lat.

5. Czy jest różnica między tym co było kiedyś, a tym co jest dzisiaj?

Kiedyś każdy podopieczny otrzymywał paczki, które przychodziły z zagranicy. Były to produkty spożywcze oraz otrzymywaliśmy wiele ubrań, które były przebierane i dostarczane w zależności od potrzeb do naszych podopiecznych. A dzisiaj dwa razy do roku czyli na Święta Bożego Narodzenia oraz Święta Wielkanocne, są dostarczane na parafię gotowe paczki, pakowane przez personel pana Poloka. Odbieramy je po spotkaniu i indywidualnie przekazujemy naszym zbiorownikom wraz z życzeniami świątecznymi. Zazwyczaj okazywana jest wdzięczność, ale zdarzały się i takie sytuacje, gdzie z paczki dana osoba rezygnowała twierdząc, że nie potrzebuje.

6. W najlepszym okresie ile bywało uczestniczek?

Na początku mojego wstąpienia do Koła było nas 18. Grono kobiet cały czas się zmieniało, jedne odchodziły, ale ciągle nas przybywało, nawet do 30 osób w najlepszym okresie. Za czasów diakon Sikorowej odbywały się wycieczki, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem.

7. Jaki okres pani najlepiej wspomina?

Każdy okres był cudowny. Okres, kiedy nas prowadziła pani Irena Melcer oraz diakon Joanna Sikora. Były takie momenty, kiedy panie się uzupełniały i wymieniały. Ale zawsze było miło.

8. Czy jakaś szczególna sytuacja pani utknęła w pamięci?

Było bardzo wiele miłych spotkań, chwil z moimi podopiecznymi, jednak zdarzały się również te mniej przyjemne, ale o nich nie będziemy mówili. Mile wspominam śp. panią Samcową.

9. Z jakimi osobami pani współpracowała?



Regularna była współpraca z panią pastorem Ireną Melcer, diakon Joanną Sikorą, a teraz z naszą nową opiekunką panią Magdaleną Brzóska. Oprócz pań, które dowodzą naszą grupą, były jeszcze panie z którymi zawsze siedziałam i były mi najbliższe - Wanda Waloszek zd. Majętny oraz p. Siwy. Jednak wszystkie się razem trzymałyśmy i trzymamy oraz współpracujemy. Są panie głównie z Cieszyna, ale też dojeżdżają z Pogwizdowa.

10. Ile miała Pani podopiecznych, które regularnie odwiedzała?

Różnie 8, 9 podopiecznych, jednak ta ilość ciągle się zmieniała, przykładowo: jedna osoba doszła, dwóch umarło. Bardzo dużo moich podopiecznych już poumierało. Teren, który miałam pod opieką to głównie Mnisztwo, gdzie mieszkam. I dzięki temu był zawsze łatwy kontakt i dobra znajomość.

Bardzo dziękuję pani Machowej za udzielenie odpowiedzi na zadane pytania i życzę - dużo zdrowia oraz Bożej opieki na każdy nadchodzący dzień oraz siły w dalszej służbie.



Młodzież z Katolickiego Liceum w Muzeum Protestantyzmu

W dniu 29.10.2019 uczniowie II klasy Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Cieszynie, którym towarzyszyli ks. dyr. Tomasz Sroka oraz ks. dr Andrzej Abdank-Kozubski, zwiedzili Kościół Jezusowy oraz Muzeum Protestantyzmu w Cieszynie.

Młodzież najpierw wysłuchała kustosza Muzeum Protestantyzmu Marcina Gabrysia, który przybliżył historię tego kościoła ewangelickiego, a następnie obejrzała zbiory muzeum. Wyjście zorganizowała Joanna Lazar-Chmielewska, która również zaprezentowała brzmienie organów Kościoła Jezusowego.

Joanna Lazar-Chmielewska



Spotkanie Młodych Reformatorów w Neuendettelsau

W dniach od 24 do 27 października odbyło się spotkanie organizowane przez Światową Federację Luterzańską w niemieckim miasteczku Neuendettelsau. W spotkaniu uczestniczyły młode osoby, będące aktywnymi członkami swoich Kościołów. Wybrane Kościoły członkowskie były reprezentowane przez jednego przedstawiciela.

Na piątym roku studiów zostałem zaproszony przez Biskupa Kościoła do udziału w programie Global Young Reformers 2.0. Jest to program zrzeszający młode osoby z Kościołów luterzańskich z całego świata. Jego zadanie związane jest z działalnością młodzieży w Kościele. W jaki sposób powinna ona uczestniczyć w kościelnych wydarzeniach, a także jak praktycznie może się ona angażować mając realny wpływ na zmiany. Spotykamy się więc jako osoby z różnych kręgów kulturowych, wyrażając swoje opinie dotyczące zmian w Kościele, a także zastanawiając się nad kierunkiem i postulatami, które jako ludzie młodzi chcielibyśmy realizować.

W konferencji, która miała miejsce w Niemczech, uczestniczyło kilkanaście osób z rozmaitych Kościołów członkowskich ze Światowej Federacji Luterńskiej. Większość stanowili Niemcy, jako że każdy z tamtejszych Kościołów lądowych stanowi osobną strukturę, mającą swojego reprezentanta. Oprócz tego pojawiły się osoby z Węgier, Szwecji, Finlandii, Czech czy też Polski.

Jako reprezentant Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce podczas konferencji zaprezentowałem działalność młodzieżową w naszym kraju. Celem spotkania w Neuendettelsau było między innymi zidentyfikowanie dwóch głównych płaszczyzn w działalności europejskiej Kościoła. Dyskutowaliśmy także nad trzema tematami, będącymi głównymi



kwestiami podejmowanymi przez Federację w obecnych latach. Są to: odnowa Kościołów, równość genderowa oraz sprawiedliwość klimatyczna.

Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w spotkaniu, podkreślając że dla mnie najważniejszą z tych trzech dziedzin jest odnowa Kościoła, dlatego że podstawowym zadaniem Kościoła jest prowadzenie ludzi do zbawienia oraz do osobistej relacji z Jezusem Chrystusem. To przywilej móc reprezentować Kościół na tego typu wydarzeniach.

Mateusz Mendroch



LOTE

Nasze szkoły



SPTE

**Przedszkole
PTE**



Liceum Ogólnokształcące TE

23 października 2019 r. uczniowie LOTE udali się na warsztaty geograficzne na Uniwersytecie Śląskim, Wydziale Nauk Przyrodniczych w Sosnowcu. W zajęciach uczestniczyli uczniowie klas pierwszych oraz drugich, którzy wybrali geografię jako jeden z przedmiotów seminaryjnych. Celem wycieczki było poszerzenie wiedzy oraz utrwalenie poznanych dotychczas informacji w zakresie dziejów Ziemi. Uczniowie mieli okazję zobaczyć multimedialną prezentację pod tytułem „Nasza Planeta” i wziąć udział w warsztatach dot. dziejów Ziemi oraz zobaczyć obsługę programu ARCGIS - geograficznego systemu informacji. Zwiedzili także wystawę przedstawiającą poszczególne ery Ziemi. Wśród eksponatów znajdowały się różnorodne minerały, skały, meteoryty. Wyjazd zorganizowała p. Anna Hussar. Wyjazdy grup seminaryjnych organizowane są dość często. W ten sposób zdobyta wiedza i praktyczne ćwiczenia pozostają w pamięci na długo.

Pomysł koncertu charytatywnego powstał w czerwcu. Wychowawczynie klas drugich LOTE: Izabela Pękowska i Małgorzata Hauptmann przystąpiły do działania.

25 października 2019 r. podczas koncertu charytatywnego „Dla Natalii” wystąpili uczniowie, nauczyciele i absolwenci LOTE, uczniowie SPTE oraz przyjaciele Natalii. W wypełnionym Kościele Jezusowym zabrzmiały różnorodne utwory – wszystkie wyśpiewane z głębi serca dla Natalii – obecnie uczniowie klasy drugiej LOTE, a jeszcze niedawno uczniowie SPTE.

Zorganizowana przez nas kwesta (zbiórka publiczna nr 2019/4597/OR) zakończyła się sukcesem – zebrana kwota wyniosła 27037,80 zł! Wszystkim osobom, które przyczyniły się do sukcesu tego przedsięwzięcia – za wkład pracy, wielkie serce i dobroczynność – należą się serdeczne podziękowania, a Natalii najlepsze życzenia powrotu do pełni sił.

W przeddzień 1 listopada - Pamiątki Umarłych, uczniowie LOTE złożyli wieniec na grobie ks. Franciszka



Michejdy w Nawsiu. Ks. Franciszek Michejda jest patronem TE i uczniowie zgłębiają informację z zakresu jego działalności.

Uczniowie LOTE włączają się także w życie diecezji i parafii cieszyńskiej. Na Śląskie Forum Reformacyjne zespół teatralny pod kierunkiem Katarzyny Zawistowskiej-Słupczyńskiej przygotował etiudę teatralną pt. „Zakorzenie”. Tym samym przedstawieniem uświetnili w Kościele Jezusowym w Cieszynie uroczystość poświęconą czterem wybitnym działaczom słowackiego przebudzenia, ewangelikom, którzy mieszkali i pracowali w Cieszynie: Ludovitovi Šturovi, ks. Jozefovi Hurbanovi, ks. Michalovi Hodży, Janovi Kalinčiakovi. W auli LOTE zorganizowano panel dyskusyjny pt. „Wolność dla narodów, wolność dla człowieka” z udziałem historyków i zaproszonych gości.

Z okazji Święta Niepodległości wzięliśmy udział w cieszyńskich obchodach święta niepodległości, uczestnicząc w nabożeństwie oraz składając kwiaty pod Pomnikiem Niepodległości. Natomiast uczennice klasy drugiej, pod okiem Janusza Gabrysia, przygotowały prezentację pt. „Czym jest dla nas niepodległość”, którą przedstawiły całej szkolnej społeczności.

Uczniowie LOTE już po raz czwarty zaprosili do kawiarni „Kornel i przyjaciele” w poniedziałek, 18.11.2019 r. Tym razem spotkanie BEZ- MIA- RY - w całości poświęcone było SAMUELOWI BECKETTOWI, wybitnemu dramaturgowi, laureatowi Literackiej Nagrody Nobla. W programie także krótkie scenki z dramatu „Czekając na Godota” w języku polskim, angielskim i francuskim.

Wszystkie działania realizowane w szkole są relacjonowane na naszej stronie internetowej oraz szkolnym facebooku.



Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIAT
BOŻEGO NARODZENIA,
W IMIENIU CAŁEJ SPOŁECZNOŚCI LOTE,
SKŁADAM PAŃSTWU NAJLEPSZE ŻYCZENIA
BŁOGOSŁAWIONEGO I RODZINNIE SPĘDZONEGO CZASU
ORAZ RADOŚCI Z PRZYJŚCIA NA ŚWIAT ZBAWICIELA.

Aleksandra Trybuś-Cieślak

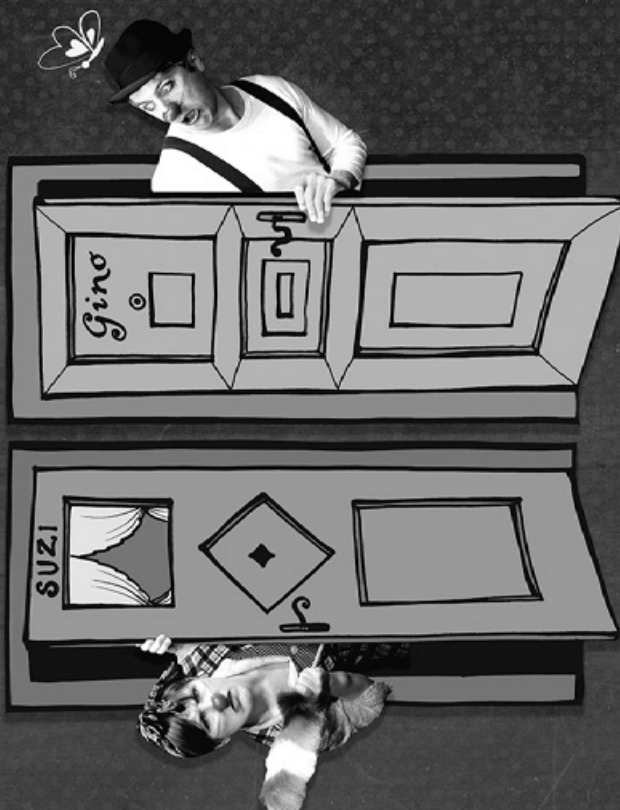
Zapraszam także na coroczny koncert „Dzieci śpiewają kolędy”
w niedzielę 29 stycznia 2019 r.
do teatru im. A. Mickiewicza (szczegóły w ogłoszeniu)

rodzinne spotkanie świąteczne

GINO I SUZI,

CZYLI KOCHAJ SĄSIADA SWEGO, JAK SIEBIE SAMEGO

www.cme.org.pl



26 GRUDNIA · GODZ. 16.00
TEATR IM. A. MICKIEWICZA
CIESZYN

W programie m.in.: spektakl teatralny w obsadzie:
AGNIESZKA CIANCIAŁA-FRÖHLICH i JONATHAN FRÖHLICH,
Słowo Boże głoszone przez ks. Jymoteusza Bujoka
oraz wspólne kolędowanie.

KOMEDIANTY  studio dono

Bilety w cenie 20 zł do nabycia w księgarni Warto w Cieszynie,
na kaptelicki.pl lub w teatrze na 30 min. przed spotkaniem.



Teatr im. A. Mickiewicza w Cieszynie

Zapraszamy na KONCERT

DZIECI ŚPIEWAJĄ KOŁĘDY

28.12.2019 r. (sobota), godz. 16⁰⁰

GOSPODARZE KONCERTU:

Szkoła Podstawowa Towarzystwa Ewangelickiego
Przedszkole Towarzystwa Ewangelickiego

29.12.2019 r. (niedziela), godz. 16⁰⁰

GOSPODARZ KONCERTU:

Liceum Ogólnokształcące
Towarzystwa Ewangelickiego

WYKONAWCY:

chóry dziecięce i młodzieżowe
działające przy parafiach E-A

RAJ PRZYRODNIKA W SPTE

29 października 2019 roku w naszej szkole odbyło się uroczyste otwarcie pracowni „Raj przyrodnika”. Sala została wyremontowana i wyposażona dzięki dotacji przyznanej w konkursie "Zielona Pracownia 2019", zorganizowanym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Remont trwał przez całe wakacje, a nowe pomoce dydaktyczne docierały do nas przez pierwsze dwa miesiące roku szkolnego. W tej chwili wszyscy miłośnicy przyrody w nowej pracowni rzeczywiście czują się jak w raju. Sala zyskała jasny, estetyczny wygląd i została wzbogacona o nowoczesny sprzęt oraz praktyczne, funkcjonalne wyposażenie. W pracowni pojawił się nowy komputer i monitor multimedialny. Sprzątanie po naszych szalonych przyrodniczych eksperymentach ułatwia zmywarka, zakupiona przez rodziców jednego z uczniów naszej szkoły.

A skoro o eksperymentach i pracach badawczych mowa, trzeba jeszcze wspomnieć, że pracownia wzbogaciła się o nowe pomoce dydaktyczne: zestawy laboratoryjne do badania czystości wody, gleby i powietrza, filtry do demonstrowania procesu oczyszczania wody, model liścia oraz akwarium.

W takim otoczeniu, z takim sprzętem, nauka będzie zapewne samą radością. Czy łatwiej wejdzie do głowy? Tego nie wiemy, ale może i to zbadamy, bo nowa pracownia zachęca do stawiania pytań, szukania odpowiedzi, badania, eksperymentowania, dociekania i wnioskowania.

Alicja Czauderna, Renata Mróz



Szkoła Podstawowa TE

„Warto pomagać” – pod takim hasłem upłynął w SPTE listopad. Wiemy, że należy pomagać, ale kiedy słowa zmieniają się w czyn, to hasło zaczyna mieć inne znaczenie, staje się postrzegane w wymiarach ser-

ca. I taki właśnie charakter miał koncert charytatywny „Dla Natalii”, podczas którego wystąpił nasz szkolny chór pod kierownictwem Grażyny Mrowiec. Koncert był piękny i wzruszający, poruszył „struny w sercach” zebranych słuchaczy i dzięki temu udało się zebrać sporą kwotę na rehabilitację naszej absolwentki – obecnie uczennicy LOTE.

Kolejnym przykładem zaangażowania naszych

uczniów była akcja „prezent pod choinkę”. Każdego roku zbieramy artykuły papiernicze, kosmetyczne, odzież i słodczyce, aby przesłać je dzieciom z Ukrainy. W tym roku udało się zebrać ponad 100 paczek.

Nie zapominamy o naszych czworo- nożnych przyjaciółach. Z uwagi na fakt, że zima już blisko p. Renata Mróz i p. Agnieszka Liberda ogłosiły akcję „Podaj łapę”, aby zebrać karmę, miski, koce dla zwierząt ze schroniska. Akcja trwała 2 tygodnie, a jej podsumowanie odbyło się na szkolnym apelu.

Na początku listopada obchodziliśmy ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI. W SPTE zawsze o nim pamiętamy. W tym roku po raz drugi wzięliśmy udział w akcji „Do hymnu”- 8 listopada o godz. 11.11 uczniowie klas 1-7 zbrali się w sali gimnastycznej i uroczystie odśpiewali „Mazurek Dąbrowskiego”. W ramach kółka teatralnego uczniowie klas 2-3 pod kierunkiem B. Cholewy-Gałuszki przygotowały także dla klas 1-3 apel upamiętniający 101. rocznicę odzyskania niepodległości. Natomiast klasy starsze obejrzały prezentację multimedialną przygotowaną przez nauczyciela historii Krzysztofa Wołocha.

W SPTE propagujemy zdrowe odżywianie. Bierzemy udział w programie „Szlak mleka” (klasy 1-7) i „Owoce w szkole” (klasy 1-3), dzięki temu uczniowie kształtują nawyki zdrowego odżywiania. Co roku w listopadzie organizujemy też akcję „Śniadanie daje moc”. Jest to czas, kiedy uczniowie z przyniesionych produktów przygotowują kanapki, sałatki, a czasem nawet soki. Czynią to z ogromnym zaangażowaniem i satysfakcją, ponieważ jest to ich samodzielna praca.

Z wydarzeń dydaktycznych na uwagę zasługuje fakt, że uczniowie: Filip i Staś Tyrna, Daria i Mikołaj Słobodzian zajęli 2. miejsce w Powiatowym Turnieju Szachowym i zakwalifikowali się do półfinału wojewódzkiego, zajmując 3. miejsce. Cieszymy się i gratulujemy naszym młodym szachistom.

Listopad to także czas konkursów przedmiotowych organizowanych przez Kuratorium Oświaty w Katowicach. W SPTE odbywały się konkursy z języka polskiego, matematyki, historii, geografii, fizyki, biologii, języka angielskiego i niemieckiego. Poziom konkursów jest bardzo wysoki, a zagadnienia obejmują materiał wykraczający często poza podstawę programową. Nasi uczniowie podejmują wyzwanie i przystępują do konkursów. W tym roku do kolejnego etapu (rejonowego) zakwalifikowali

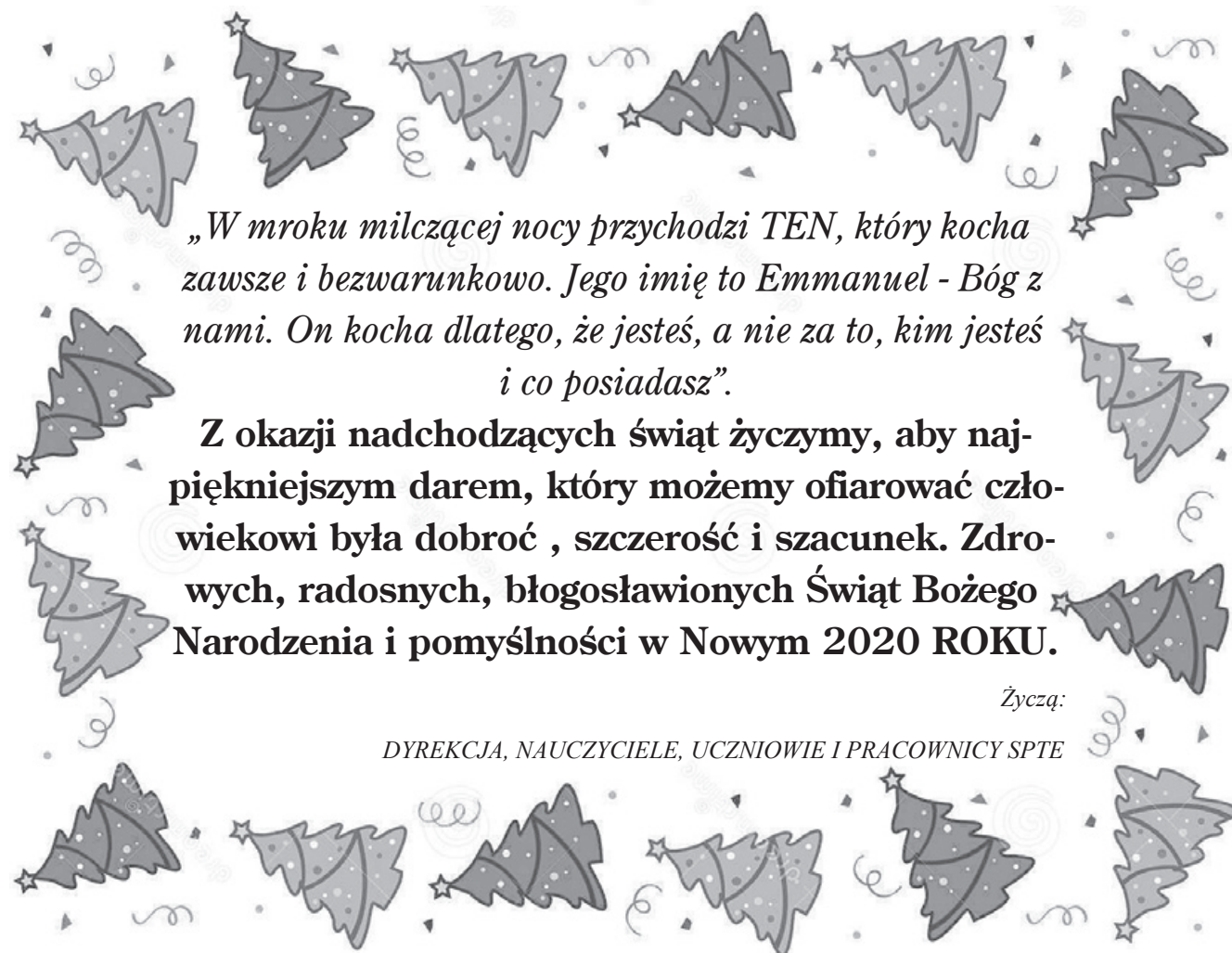


się uczennice: Martyna Rozum, Agata Jaroszek, Tola Glajcar, Maja Sikora (język angielski). Czekamy na weryfikację pracy Katarzyny Machej, która ma szansę na etap rejonowy z języka niemieckiego.

Zbliżają się święta BOŻEGO NARODZENIA, w SPTE przygotowujemy się do świątecznego kiermaszu oraz koncertu „Dzieci śpiewają kolędy”, który bę-

dzie się odbywał 28-29 grudnia 2019 r. w Teatrze Adama Mickiewicza w Cieszynie. Serdecznie zapraszamy na świąteczny kiermasz do SPTE i na wspólne grudniowe kolędowanie.

Joanna Gibiec



„W mroku milczącej nocy przychodzi TEN, który kocha zawsze i bezwarunkowo. Jego imię to Emmanuel - Bóg z nami. On kocha dlatego, że jesteś, a nie za to, kim jesteś i co posiadasz”.

Z okazji nadchodzących świąt życzymy, aby najpiękniejszym darem, który możemy ofiarować człowiekowi była dobroć, szczerść i szacunek. Zdrowych, radosnych, błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślności w Nowym 2020 ROKU.

Życzą:

DYREKCJA, NAUCZYCIELE, UCZNIOWIE I PRACOWNICY SPTE

Przedszkole TE

Zajęcia realizowane od 1 września 2019 w ramach projektu „Przedszkolaki zdobywają świat”

Co to jest terapia przez sztukę?

Jest to metoda wychowania muzycznego stworzona przez E. Jaques-Dalcroze'a. Istotą zajęć jest odtworzenie przebiegu muzycznego za pomocą ruchów ciała, ale jest to również taniec, śpiew, gra na instrumentach, improwizacja ruchowa oraz instrumentalna.

Metoda ta poprzez ruch, śpiew i tworzenie realizuje cele wychowania ogólnego, oparte na zrozumieniu tkwiącej w dziecku potrzeby ruchu i aktywności – wychowuje człowieka nie tylko wrażliwego na sztukę,

ale samodzielnego, inteligentnego, aktywnego, sprawnego fizycznie, przyszłego odbiorcę muzyki, a często jej wykonawcę i twórcę.

Jak wyglądają zajęcia?

Zajęcia to przede wszystkim nauka poprzez wspólną zabawę, która prowadzona jest tak, aby zdobywanie wiedzy kojarzyło się dziecku z przyjemnością.

Specjalnie skonstruowane zajęcia zawierają w sobie różny dobór ćwiczeń z elementami wyrabiania sprawności fizycznej, uświadomienia na zmiany zachodzące w muzyce, osławiania z zagadnieniami muzycznymi, ilustracjami ruchowymi do piosenek, elementami tańca towarzyskiego, tańca grupowego oraz relaksacją przy muzyce i muzykoterapią.

Pierwszym etapem kształcenia jest wyrobienie u dzieci koordynacji słuchowo ruchowej poprzez cwi-

czenia reakcji ruchowej na bodźce dźwiękowe, poznanie cech dźwięków: ich wysokości, czasu trwania oraz kształcenie umiejętności precyzyjnego odtwarzania rytmu, tempa, metrum itp.

Zajęcia sprawiają, że dzieci w sposób łatwy i przystępny przyswajają sobie takie abstrakcyjne pojęcia jak wysoki - niski dźwięk, czy też szybko - wolno, cicho - głośno.

Ćwiczenia muzyczno - ruchowe odbywają się z akompaniamentem pianina, instrumentu klawiszowego.

Co daje terapia przez sztukę naszym przedszkolakom:

- Zajęcia wpływają na rozwój nie tylko zdolności muzycznych, ale także na szeroko pojętą sprawność fizyczną i umysłową dzieci.
- Poprawiają przede wszystkim koordynację ruchową dzieci.
- Rozwijają pamięć słuchową i wzrokową.
- Pogłębiają wiedzę o świecie i wzbogacają zasób słownictwa, jednocześnie ucząc świadomego odbioru tekstów literackich, co jest niezmiernie ważne we współczesnej szkole czy przedszkolu (czyli po wysłuchaniu

piosenki jest pogadanka, o czym ona była i co dzieci z niej zapamiętały; zostają wyjaśnione także słowa które są nowe i niezrozumiałe dla dzieci).

- Zajęcia przygotowują dzieci do występów publicznych, dzięki którym zyskują one pewność siebie.
- Dzieci potrafią zaśpiewać piosenki o różnorodnej tematyce, także popularne i ludowe.
- Uczą się kilku prostych układów tanecznych.
- Dzieci zyskują umiejętność pracy w grupie, bardzo ważną we współczesnych realiach i wymaganą w szkole.
- Uczą się grać na różnych prostych instrumentach muzycznych np. perkusyjnych, dzięki czemu zajęcia mogą być wspaniałym przygotowaniem do rozpoczęcia nauki gry na instrumencie, np. na pianinie, gitarze, skrzypcach.
- W czasie zajęć dzieci mają kontakt z muzyką na żywo.
- Pozytywnie i przyjemnie spędzają czas, bawiąc się z rówieśnikami.

Zajęcia te są prowadzone w naszym przedszkolu przez **panią Małgorzatę Konarzewską**, nauczyciela z pasją do muzyki i wszystkiego związanego z muzyką.

PASOWANIE NA PRZEDSZKOLAKA

„Jestem sobie przedszkolaczek, nie grymaszę i nie płaczę, na bębenku marsza gram: ram pam pam, ram pam pam”.

W przedszkolu Towarzystwa Ewangelickiego odbyło się pasowanie na przedszkolaka. Pełne emocji dzieci dzielnie recytowały wierszyki, śpiewały piosenki, a nawet zatańczyły. Równie przejęci byli rodzice. Dla maluchów z grupy „Motylków” było to ogromne przeżycie, jednakże uśmiech nie zniknął im z twarzy.

Każde z dziecko otrzymało Duży balon. Nie zabrakło również słodkich prezentów. Uwieńczeniem uroczystości było wspólne zdjęcie uczestników oraz przepyszny poczę-



stunek. Śmiało można rzec, że był to niezapomniany dzień dla samych zainteresowanych, jak i przybyłych gości.



PIEKARNIA

W poniedziałek 21 października dzieci z grupy Żabek pojechały na wycieczkę do Piekarni w Goleszowie. Naszym przewodnikiem był przeżyły kierownik Grzegorz Śliż. Podczas wycieczki dzieci miały możliwość zobaczyć jak wygląda piekarnia od środka. Z wielkim zainteresowaniem przyglądały się pracy piekarza, poznały etapy powstawania pieczywa oraz produkty potrzebne do jego wypieku. Dzieci zostały oprowadzone po najważniejszych pomieszczeniach piekarni, wysłuchały pogadanki jak wyrasta ciasto oraz zobaczyły etapy powstawania pieczywa.

Przedszkolaki zobaczyły również duże maszyny niezbędne do pracy piekarza m.in. ogromne misy na ciasto, krawalnicę do krojenia chleba, maszynę do produkcji bułek, ruchome regały na upieczony chleb, itp. Największe wrażenie wywarł na przedszkolakach piec do wypiekania i wielkie łopaty do wkładania pieczywa. Cudowny zapach i aromat upie-



czonego pieczywa sprawił, że dzieci poczuły się głodne i z wielkim apetytem zjadały przepyszne słodkie bułeczki oraz ciastka przygotowane specjalnie dla nich, podczas wizyty w piekarni.

Przedшкоlaki oraz wychowawczynie serdecznie dziękują wszystkim pracownikom piekarni za okazaną gościnność, cierpliwość przy odpowiadaniu na pytania i bardzo miłą atmosferę.



Warsztaty sówek

*„...albo życie dorosłych – na marginesie życia dziecięcego.
Albo życie dzieci – na marginesie życia dorosłych.
Kiedy nadejdzie owa szczerą chwila,
gdy życie dorosłych i dzieci
stanowiąc będzie zrównoważony talent”*

Janusz Korczak

W przedszkolu Towarzystwa Ewangelickiego co roku, jesienią i wiosną, organizowane są warsztaty integracyjne dla dzieci i rodziców poszczególnych grup wiekowych. Warsztaty są czasem spotkania się, zabawy, rozmów, wymiany doświadczeń pomiędzy dziećmi, rodzicami oraz rodzicami, a wychowawczyniami. Mają na celu zjednoczyć rodziców i dzieci, zatrzymać się na chwilę w codziennym biegu i spędzić inaczej czas.

W tym roku warsztaty w najstarszej wiekiem grupie, czyli w grupie „Mądrych Sówek” odbyły się dnia 28.10.2019 r. Ich temat brzmiał „Zabawy z Panią Jesienią”. Dzieci wraz z rodzicami uczestniczyły w spotkaniu podzielonym na dwa bloki tematyczne. Pierwszy blok obejmował zabawy integracyjne, ruchowe i matematyczne z wykorzystaniem jesiennych wierszyków, rekwizytów. Rozpoczęto od wspólnego przywitania i przyjemnej czynności, jaką był wzajemny masaż, który nawzajem wykonywali sobie rodzice i dzieci (po ciężkim dniu w pracy i przedszkolu, należy się czas na relaks). Kolejnym zadaniem było wspólne stworzenie długiego szala dla Pani Jesieni, dobierając odpowiednią ilość papierowych liści. Podczas zabawy dzieci miały okazję sprawdzić swoje umie-



jętności matematyczne z zakresu dodawania i wyobraźni przestrzennej. Ostatnią zabawą wieńczącą pierwszy blok była zabawa „Woda- ląd”, w trakcie której zarówno dzieci jak i rodzice mogli wykazać się takimi umiejętnościami jak: uważne słu-

Wieści Wyższobramskie

chanie, refleks i wytrzymałość. Najlepszych nagrodzono brawami.

Drugi blok tematyczny był związany z bardzo przyjemną czynnością, jaką jest jedzenie. Jesienią zbieramy z pól wiele plonów takich, jak: owoce, zboża i warzywa. Dzięki mleku otrzymanemu od krów również możemy mieć wiele dobroci, na przykład: masło, sery, kefiry, jogurty, itp. I właśnie jogurty, ziarna i suszone owoce dzieci mogły wykorzystać do przyrządzenia dla siebie i rodziców pysznego musli jogurtowego. Zabawy było wiele, a tak przygotowana przekąska smakowała wyjątkowo i zjedzono ją ze smakiem.

Wszystko co dobre szybko się kończy i nawet uczestnicy warsztatów nie spostrzegli się, jak trzeba było wracać do domu, aby następnego dnia znowu przekroczyć przedszkolne progi.

Agata Wierońska



dyrektor: Grażyna Podzorska



„To właśnie tego wieczoru
Od bardzo wielu wieków
Pod dachem tkliwej kolędy
Bóg rodzi się w człowieku”

cytat z wiersza „Wieczór wigilijny” Emilia Waśniowska

Niech ta magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam spokój i radość,
A każda chwila świąt Bożego Narodzenia niech żyje własnym pięknem
życzy grono pedagogiczne Przedszkola TE

Chóry, muzyka ...

JUBILEUSZOWY KONCERT

Cudowny czas i wspaniałe doznania muzyczne mogliśmy doznać na Jubileuszowym koncercie Chóru Kościelnego z Cieszyna. 16 listopada o godz. 17.00 w murach Kościoła Jezusowego rozbrzmiał uroczysty koncert. Przy kościele wypełnionym melomanami, zaproszonymi delegacjami chórów diecezji cieszyńskiej, sympatykami chóru oraz rodzinami, odbył się piękny koncert. Świętowaliśmy nie tylko jubileusz 95-lecia Chóru Kościelnego, ale również Chór Męski obchodził swoje święto - 10 lat służby. Nieraz cenny czas jest poświęcany na pasję, miłość do śpiewu, czyż tego typu służba nie jest cudowna. „Kto śpiewa dwukrotnie się modli” – te słowa wyrażają prawdę o treści zawartej w pieśniach. Często śpiewając nie przywiązujemy większej wagi do słów znajdujących się w pieśni, a one są tak bardzo wymowne.

Jubileuszowy koncert rozpoczął się wejściem chórzystów przed ołtarz i ustawieniem się na praktykablach, wejściu wtórowali chórzyści pieśnią pt. „Będę śpiewał tobie, Mocy moja”.

Po przywitaniu wszystkich zebranych przez proboszcza ks. Marcina Brzóske, rozpoczął się koncert. Usłyszeliśmy najpierw dwie pieśni wykonane przez Chór Kościelny, a mianowicie były to: „Ojciec nasz” Stanisława Moniuszki, w tym to roku obchodzimy 200-setną rocznicę urodzin wspaniałego kompozytora oraz „Ojciec nasz co jesteś w niebie”



Stanisława Hadyny, świętujemy jego 100. rocznicę urodzin.

Po części pierwszej kilka pieśni wykonał Chór Męski - głównie zagranicznych kompozytorów, do których słowa przetłumaczył Piotr Sikora, a były to: „Jak wielki On”,

„Bym jak on i ja mógł żyć”, „Ach, potrzebuje Cię”, „Chór Pielgrzymów” z op. Tanhauser. Chórowi na organach akompaniował Wojciech Wantulok. Po zaprezentowaniu się chóru męskiego, gdzie niektóre pieśni były bardzo ambitne, ale pięknie wykonane przez amatorów, którzy – zaznaczam, nie znają nut, a tak świetnie sobie radzą z partiami na kilka głosów, gratuluję!

Kolejno wystąpił Jubilat - Chór Kościelny, jednak zanim nastąpiła druga część koncertu, słowem wiążącym całość służył tego wieczoru proboszcz ks. Marcin Brzóska, który nawiązywał do różnych wydarzeń związanych z życiem chórow. Została zapowiedziana kolejna pieśń, którą dedykowano tym, którzy odeszli do Pana. Potoczyła się niejedna łza w momencie wspomniania bliskich oraz minionego czasu i mile spędzonych chwil w gronie chórowej rodziny. Pięknie wykonana pieśń wywołała wspomnienia, wzruszenia i refleksje nad tak szybko uciekającym czasem. Po odśpiewaniu pieśni pt.: „Wciąż wielbimy swego Pana” przed ołtarzem, chórzyci udali się na pawłacz, aby tam przy akompaniamencie organów wykonać kolejne dwie pieśni pt.: „Radujmy się”, „Gdy na ten świat”. Jednak zanim dotarli na miejsce, usłyszeliśmy utwór organowy „Obój Gabriela”, wykonany przez Wojciecha Wantuloka. Po wykonaniu kolejnej części zwieńczającej wieczorny koncert, Chór Jubilat ponownie udał się na parter, aby tam wykonać dwie ostatnie pieśni: „Niech radośnie zabrzmie nasza pieśń”, opra-



cowana na partie solowe: sopran, alt, tenor i bas oraz organy, a na zakończenie wykonano Cantatę: „Za rękę weź mnie Panie” Stanisława Hadyny, którego solistą był Piotr Sikora. Po koncercie złożone gratulacje dyrygentce Joannie Sikorze, za



pięknie przygotowanych JUBILATÓW oraz chórzystom za poświęcenie i zaangażowanie w służbę. Bóg WAM zapłać! Gratulacje i podziękowanie odczytał proboszcz ks. Marcin Brzóska od burmistrz miasta Gabrieli Staszekiewicz oraz gratulacje składali: *Starosta Cieszyński Mieczysław Szczurek, ks. Władysław Wantulok przewodniczący diecezjalnej komisji chórów i orkiestr Diecezji Cieszyńskiej, radny sejmiku wojewódzkiego Andrzej Molin, prezydium Rady Parafialnej parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie oraz biskup diecezji cieszyńskiej Adrian Korczago*, a na zakończenie pięknego koncertu wspólnie zaśpiewaliśmy pieśń „Ojcowski dom”.



Ogrom pracy, który został włożony w przygotowanie koncertu, zasługuje na gromkie brawa, których nie zabrakło tego wieczoru. Bardzo dziękujemy za wspaniałe doznania muzyczne i życzymy WAM Drodzy Jubilaci wytrwałości, siły oraz Bożego prowadzenia dla tak wspaniałej służby, jakim jest śpiew na chwałę BOGA!

Tekst i foto: Beata Macura

VIVA IL MONIUSZKO!

Miniony październik dla Wyższobramskiego Chóru Kameralnego był mocno związany z twórczością wielkiego polskiego kompozytora Stanisława Moniuszki, którego 200. rocznicę urodzin obchodzimy w bieżącym roku. Z tej okazji część chórzystów wybrała się 4 października do Bielskiego Centrum Kultury, gdzie w ramach Festiwalu Kompozytorów Polskich wystawiona została opera „Halka” Stanisława Moniuszki. Wykonawcami byli chór, soliści i orkiestra Opery Śląskiej. Dzieło zrobiło na nas ogromne wrażenie, ale równie miłym przeżyciem był widok na scenie naszego chórowego kolegi Adama Janika, który śpiewa aktualnie w chórze Opery Śląskiej. Chcieliśmy posłuchać, jak profesjonaliści wykonują pieśni Moniuszki, gdyż sami musieliśmy się z nimi wnet zmierzyć.

Październik to miesiąc, w którym odbywa się też jeden z najważniejszych i najstarszych muzycznych festiwali w naszym mieście. W dniach 16-25 października cieszyńskie kościoły po obu stronach Olzy rozbrzmiewały wspaniałą muzyką podczas XXX Międzynarodowej Dekady Muzyki Organowej, Chóralnej i Kameralnej. Program tegorocznego festiwalu był bardzo urozmaicony, każdy mógł znaleźć coś dla siebie. W tym roku przypadł nam zaszczyt wystąpić na jednym z koncertów.

W sobotę, 16 października, w kościele św. Elżbiety w Cieszynie odbył się koncert „Viva il Moniuszko!”. Wystąpili: Wyższobramski Chór Kameralny, Chór Kościelny „Lutnia” parafii św. Marii-Magdaleny w Cieszynie oraz Chór Kameralny parafii św. Jerzego w Puńcowie. Program koncertu obejmował tylko twórczość St. Moniuszki, w tym dzieła chóralne, organowe i pieśni solowe. Do koncertu przygotowaliśmy się od dłuższego czasu. Najpierw połączone chóry wykonały dwie części Mszy e-moll na chór żeński. Jako połączone chóry pod dyr. Tomasza Piwki – inicjatora koncertu,



zaśpiewaliśmy „Oto drzewo krzyża” oraz piękną Mszę żałobną d-moll z towarzyszeniem organów. Partie solowe wykonali: Urszula Nogowyczyk - sopran, Ilona Matuszek - alt, Tomasz Piwko - tenor, Piotr Sikora - baryton oraz Leszek Pitry - tenor. Jako Wyższobramski Chór Kameralny zaśpiewaliśmy pieśni: „Ojcze nasz”, „Modlitwę w kościółku” z opery „Halka” oraz pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” z muzyką Stanisława Moniuszki. Akompaniowała nam Marta Wierzoń – dziękujemy!

Koncert prowadziła Grażyna Durlow – Dyrektor Artystyczny festiwalu, która wprowadziła wszystkich zebranych w świat twórczości wielkiego polskiego mistrza.

31.10. wystąpiliśmy na uroczystym nabożeństwie z okazji Pamiątki Reformacji w Kościele Jezusowym. Jako, że twórczość Moniuszki bardzo nam się spodobała, powtórzyliśmy trzy pieśni z festiwalowego koncertu, by również nasi parafianie mogli ich posłuchać.

Teraz przed nami ulubiony okres roku, przygotowania